Cena 5 zł

Głos Wielkopolski

CZYTELNIK

Rok VI ABC Poznań, czwartek 23 marca 1950 r. Nr 81 (1820)

DZIŚ w numerze:

Było to moje wielkie przeżycie...

Inż. mgr K. Jankiewicz

O wysokości plonów decyduje dobra gospodarka człowieka

Sejm zatwierdził ustawę o przejęciu administracji państwowej przez rady narodowe

WARSZAWA (PAP). Najważniejszymi punktami obrad posiedzenia Sejmu w dniu 20 marca br. były sprawozdania komisji sejmowych o projekcie zmiany ustawy konstytucyjnej oraz o projekcie ustawy o terenowych organach jednolitej władzy państwowej. Nad sprawozdaniami wywiązała się ożywiona dyskusja. Zarówno pierwsza, jak i druga ustawa zostały przez Sejm uchwalone.

Wielkie zainteresowanie wywołała również dyskusja nad sprawozdaniem Komisji Administracji Rządowej i Samorządowej, Prawniczej i Regulaminowej oraz Rolnictwa i Reform Rolnych o rządowym projekcie ustawy o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadanych gospodarstw rolnych i utworzeniu funduszu kościelnego. **Ustawę Izba uchwaliła jednogłośnie.**

Na posiedzeniu obecny był Rząd z premierem Cyrankiewiczem, wicepremierem Korzyckim i Marszałkiem Polski Konstantym Rokossowskim na czele.

77 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P. otworzył marszałek Kowalski.

W pierwszych 12 punktach porządku dziennego, po odbyciu pierwszego czytania, Izba przesłała do odpowiednich komisji następujące rządowe projekty ustaw:

1. o właściwości sądów polskich w niektórych sprawach o rozwód,
2. rządowy projekt ustawy — kodeks rodzinny,
3. przepisy wprowadzające kodeks rodzinny,
4. przepisy ogólne prawa cywilnego,
5. przepisy wprowadzające przepisy ogólne prawa cywilnego,
6. o postępowaniu niespornym w sprawach rodzinnych oraz w sprawach z zakresu kurateli,
7. o ustroju adwokatury,
8. o utworzeniu Centralnego Instytutu Ochrony Pracy,
9. o stosunkach służbowych nauczycieli szkół zawodowych i zakładów naukowych, podległych Centralnemu Urzędow. Szkolenia Zawodowego
10. o nabywaniu uprawnień pomocnika aptekarskiego
11. o zakazie uboju zwierząt hohowlanych,
12. o nadzorze państwowym nad ogrodami zoologicznymi.

W następnym punkcie porządku dziennego, poseł Kłosiewicz (PZPR) złożył sprawozdanie Komisji Administracji Rządowej i Samorządowej oraz Prawniczej i Regulaminowej o uchwalonym, na posiedzeniu Rady Państwa w dniu 2 marca br. i na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 3 marca br. projekcie ustawy konstytucyjnej, zmieniającej ustawę konstytucyjną o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej.

Sprawozdawca wnosi o uchwalenie projektu ustawy, zmieniającej ustawę konstytucyjną w trzech artykułach w przedłożeniu Rady Państwa i Rady Ministrów.

Następnie poseł Kłosiewicz referuje projekt ustawy o terenowych organach jednolitej władzy państwowej. Sprawozdawca podkreśla, że projekt ten odpowiada rozwojowi naszego ustroju demokracji ludowej i programowi budowy podstaw socjalizmu, nakreślonemu przez kongres zjednoczeniowy partii robotniczych.

Projekt ustawy — podkreśla sprawozdawca — przekształca obecne rady narodowe w terenowe organa jednolitej władzy państwowej klasy robotniczej i mas pracujących. Stanowi to dalszy, wielki krok w kierunku demokratyzacji władz i wciągania do bezpośredniego rządzenia Państwem.

Szereg przykładów, przytoczonych przez sprawozdawcę, jaskrawo wykazuje, jak bardzo ograniczony był w Polsce kapitalistycznej udział klasy robotniczej w samorządach.

Rady narodowe otrzymują o wiele szersze uprawnienia w porównaniu z dawnymi uprawnieniami samorządów.

Istotnym elementem powiązania mas pracujących z władzą ludową poprzez rady na-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Rosną podatki, deficyt i nędza
Katastrofalna sytuacja gospodarcza Włoch

RZYM (PAP). Minister Skarbu Pella złożył wczoraj w Izbie Posłów sprawozdanie w przedmiocie sytuacji ekonomicznej i finansowej kraju.

Minister przyznał, iż dochód indywidualny jest niższy o .0 proc. od dochodu z 1938, który był rokiem depresyjnym i wynosił 145 tys. lirów rocznie na głowę, co równa się ¼ dochodu obywatela szwajcarskiego i połowie dochodu obywatela francuskiego.

Budżet państwa na r. 1950/51 wykazuje dochody w wysokości 1.227 miliardów lirów i rozchody w wysokości 1.397 miliardów lirów, a więc deficyt w wysokości 170 miliardów lirów. Podatki, ciążące na dochodzie narodowym, dochodzą do 30 proc.

Pella zapowiedział, iż wydatki państwowe, obejmujące różnego rodzaju świadczenia społeczne zmniejszone z 1.660 miliardów lirów w roku 1948 do 1.397 miliardów lirów w obecnym budżecie, ulegną dalszemu ścieśnieniu. Minister potwierdził w ten sposób tendencje, zmierzające do osiągnięcia równowagi bilansu państwowego, kosztem szerokich mas społeczeństwa. Długi państwa włoskiego wynoszą 2.310 miliardów lirów, do których należy jeszcze dodać 782 miliardy lirów pasywów i kwoty, wynikające z zobowiązań traktatu pokojowego.

Pella uczynił aluzje do likwidowania przedsiębiorstw przemysłowych, utrzymując, że pozbywanie się przedsiębiorstw „chorowitych" nie jest objawem ujemnym. Minister wypowiedział się za zablokowaniem płac i zwalnianiem z fabryk robotników „niepotrzebnych". Za skuteczny sposób rozwiązania bezrobocia minister Pella uważa emigrację.

EYSKENS tworzy nowy rząd

BRUKSELA (PAP). Katolik Eyskens, który podał się do dymisji wraz ze swym gabinetem w związku ze „sprawą królewską", otrzymał w niedzielę misję przeprowadzenia rozmów w celu utworzenia nowego rządu.

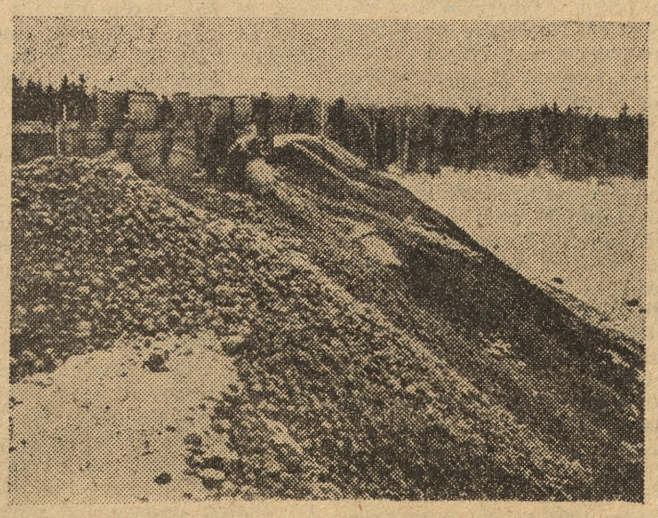

„Łatwiej wyhodować niż sprzedać" — skarży się amerykańskie pismo „U. S. News & World Report."
Góra ziemniaków. Jedna z tysięcy gór ziemniaków, zakupionych przez rząd Stanów Zjednoczonych celem utrzymania cen na odpowiednio wysokim poziomie. Ziemniaki przeznaczone są na zniszczenie. Część roboty wykona mróz, resztę — wysłannicy rządu, którzy regularnie spryskują ziemniaki trującymi płynami. Masowe niszczenie środków żywności, przy jednoczesnym wzroście bezrobocia, którego cyfra sięga już 18 mil. — oto jedna z niezliczonych sprzeczności, gnijącego ustroju kapitalistycznego.

„Antykrólewskie" strajki we Flandrii

BRUKSELA (PAP). Po masach pracujących Walonii, które pierwsze ostro zareagowały na projekty ewentualnego powrotu na tron Leopolda III, również robotnicy Flandrii uciekli się do strajków na znak protestu przeciwko tym projektom. Mimo terroru policyjnego w Gandawie i okolicach zastrajkowali, robotnicy 15 przedsiębiorstw włókienniczych, metalowcy, robotnicy przemysłu elektrotechnicznego itd.

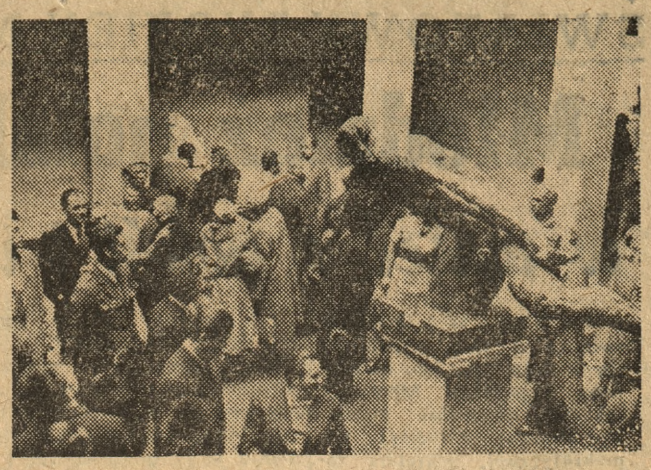

20 marca w gmachu Muzeum Narodowego w Warszawie premier Cyrankiewicz dokonał otwarcia I Ogólnopolskiej Wystawy Plastyków. Na zdjęciu — fragment wystawy, na pierwszym planie rzeźba J. Bandury „Miotacz"

Fot. (2) Ag. Il. „API"

Ogólnopolska wystawa plastyków

WARSZAWA (PAP). Oczekiwana z ogromnym zainteresowaniem ogólnopolska wystawa plastyków otwarta została uroczyście w Muzeum Narodowym w dniu 20 bm.

Na uroczystość, która była świętem odradzającej się plastyki polskiej, przybyli członkowie Rządu z protektorem wystawy premierem Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele KC PZPR, organizacji społecznych itd. Niezwykle licznie reprezentowany był świat kulturalny i artystyczny.

Uroczystość zagaił minister Kultury i Sztuki Dybowski, mówiąc m. in.:

„To co widzimy na wystawie budzi otuchę i wiarę w powstanie wielkiej sztuki, w której znajdzie swój wyraz artystyczny wielka epoka budowy podstaw socjalizmu przez lud pracujący polskich miast i wsi".

Po przemówieniach tych premier Cyrankiewicz dokonał aktu otwarcia wystawy.

Różnorodność tematów wystawionych prac jest ogromna: walki wyzwoleńcze, odbudowa kraju, praca w fabrykach, kopalniach, stoczniach, w kolejnictwie, na roli, walka z analfabetyzmem.

WIELKA NARADA 600 przodowników i racjonalizatorów

WARSZAWA (PAP). W celu podsumowania wyników pracy budownictwa w roku ub. przeprowadzenia krytycznej analizy tej pracy i wytyczenia jej nowych form na rok bież. — około 600 czołowych przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów

Zebrani uchwalili wysłanie depesz do Prezydenta RP Bolesława Bieruta, do Komitetu Centralnego PZPR, do prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza, do przewodniczącego CRZZ Aleksandra Zawadzkiego, do Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego oraz do przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów — wicepremiera Hilarego Minca.

Wszyscy patrioci w Polsce łączą się w walce i pracy nad utrwaleniem pokoju

Przemówienie **W. Kętrzyńskiego** na sesji plenarnej **Stałego Komitetu Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju**

SZTOKHOLM (PAP). Jak już podaliśmy, na plenarnej sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju w Sztokholmie wygłosił przemówienie członek delegacji polskiej, naczelny redaktor tygodnika „Dziś i Jutro" — Wojciech Kętrzyński.

Jest faktem niezaprzeczalnym — oświadczył mówca — istnienie na świecie różnych kierunków społecznych, różnych prądów filozoficznych, istnienie różnych sprzecznych poglądów. Lecz czy z faktu tego wynika konieczność wzmożenia przygotowań wojennych? Wybuch wojny w obecnych czasach — to całkowita zagłada ludzkości. Prowokowanie więc wojny jest złem. Dlatego też nasz ruch pokoju wznosi się ponad wszelkie różnice poglądów i stawia sobie za cel zapewnienie ludzkości pokoju — podstawy twórczej pracy i dobrobytu.

Istnieją dziś w świecie siły, które dążą do wojny — mówił dalej Kętrzyński. Siły te pragnęłyby wykorzystać istniejące różnice poglądów dla celów wojennych. Siłami tymi są imperialistyczne koła amerykańskie, które wywierają presje na opinię publiczną, które usiłują ujarzmić narody pod pretekstem konieczności wojny dla rzekomej obrony „cywilizacji". Jest to haniebny szantaż wojenny. Ludzkość miałaby płacić wojną za każdą próbę przeprowadzenia sprawiedliwych reform socjalnych, za dążenie ludów kolonialnych do wolności.

Musimy pamiętać o jednym: bez udziału mas ludowych imperialiści nie potrafią rozpętać wojny. Jeśli masy ludowe przeciwstawią się podżegaczom wojennym — plany agresji zostaną sparaliżowane.

Jako zwolennicy pokoju nie żądamy od nikogo wyboru między tą czy inną ideą, tym czy innym systemem społecznym.

Jestem pisarzem chrześcijańskim — mówił dalej Kętrzyński — wierzę w Boga i pragnę zdobyć dla mojej wiary jak najwięcej bliźnich. Jednocześnie jestem zwolennikiem głębokich reform społecznych. Uważam jednak, że istnienie różnych poglądów między wierzącymi i niewierzącymi, między zwolennikami reform a kapitalistami nie daje kapitalistom prawa do opowiedzenia się za wojną.

Wszyscy patrioci w Polsce bez względu na różnice ideologiczne między katolikami i marksistami łączą się w pracy dla jednego celu: zapewnienia ludzkości pokoju i lepszej przyszłości. Wierzący i niewierzący łączą się w twórczej pracy dla szczęścia naszej Ojczyzny. Naszym zdaniem, współżycie i współistnienie dwóch odmiennych systemów społecznych jest możliwe.

Kończąc swe przemówienie Kętrzyński podkreślił, iż **cały naród polski w imię obrony ludzkości przed zagładą żąda całkowitego zakazu broni atomowej i kontroli nad produkcją energii atomowej.**

OBRADY przedstawicieli 34 krajów świata zakończone

SZTOKHOLM (PAP). Obrady rozszerzonego Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, które zgromadziły w Sztokholmie 150 delegatów z 34 krajów świata, zakończyły się w niedzielę po południu, wśród wielkich owacji delegatów na cześć przewodniczącego prof. Joliot-Curie.

Na zakończenie, w atmosferze entuzjazmu, uchwalony został jednomyślnie apel w sprawie zakazu używania bomby atomowej, stwierdzający, iż rząd, który użyje bomby atomowej — popełni zbrodnię przeciwko ludzkości i będzie traktowany jako zbrodniarz wojenny.

Drugi apel, również przyjęty jednomyślnie, wzywa wszystkich ludzi dobrej woli do udziału za pośrednictwem swych przedstawicieli w Kongresie Pokoju, który odbędzie się we Włoszech w ostatnim kwartale bieżącego roku. Na kongres ten zaproszono wszystkie zrzeszenia społeczne, religijne i kulturalne bez względu na ich opinię o źródłach obecnego napięcia międzynarodowego, byle pragnęły one przywrócenia pokojowych stosunków międzynarodowych.

Poza tym przyjęto rezolucję poświęconą organizacyjnym zagadnieniom ruchu w obronie pokoju.

Polska uzyskała dodatkowe miejsce w Stałym Komitecie Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Nowym członkiem komitetu wybrany został jednomyślnie Leon Kruczkowski. Poza tym miejsce jednego ze stałych sekretarzy Komitetu zarezerwowano dla Polaka.

Obrady komitetu zamknął przewodniczący Pietro Nenni, apelując do wszystkich zwolenników pokoju, by pracowali jak najusilniej na rzecz ruchu, służącego najszlachetniejszej sprawie — sprawie zapewnienia pokoju całej ludzkości.

PROTEST dziennikarzy polskich przeciw prześladowaniu w Grecji

WARSZAWA (PAP). Zarząd główny Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. skierował energiczny protest do Ministra Spraw Wewnętrznych rządu ateńskiego z powodu prześladowania b. naczelnego redaktora dziennika „Rizospastis" Manolis Glesosa.

Manolis Glesos, niezłomny bojownik w walce z faszyzmem, był tym, który w 141 roku zerwał z Akropolu swastykę, zawieszoną przez wojska hitlerowskie. Ścigany przez faszystowskiego okupanta, jest jednym z kierowników walki podziemnej. Po wyzwoleniu zostaje naczelnym redaktorem pisma „Rizospastos", wtrącony do więzienia za przekonania antyfaszystowskie, okrutnie skatowany przez policję ateńską, przebywa obecnie w więzieniu na Korfu.

ŚWIATOWY TYDZIEŃ MŁODZIEŻY

Młodzież polska jednoczy się

w walce o pokój i w pracy dla Ojczyzny

WARSZAWA (PAP). W związku z rozpoczynającym się w dniu 21 bm. Światowym Tygodniem Młodzieży sekretarz generalny Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, sekretarz zarządu głównego ZMP ob. Morawski udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, w którym omówił znaczenie Tygodnia oraz udział młodzieży polskiej w jego obchodzie.

Jakie zadanie ma spełnić obchód Światowego Tygodnia Młodzieży?

Naczelnym zadaniem tegorocznego obchodu Światowego Tygodnia Młodzieży jest sprawa walki o pokój. „Tydzień" winien zmobilizować najszersze masy młodzieży we wszystkich krajach do aktywnego udziału w tej walce. Na całym świecie młodzież podejmie konkretne akcje i prace zmierzające do realnego wzmocnienia sił frontu pokoju. W szczególności w ramach „Tygodnia" młodzież wyrazi swe poparcie dla propozycji Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, przedstawianych wszystkim parlamentom świata.

Jaki charakter przyjmie obchód Światowego Tygodnia Młodzeży w Polsce?

Naczelne hasło „Tygodnia" głosi: „Cała młodzież polska jednoczy się w walce o pokój i w pracy dla ojczyzny". Sprawa obrony pokoju jest zagadnieniem całego młodego pokolenia. Dlatego w obchodach „Tygodnia" w Polsce weźmie udział wraz z ZMP-owcami młodzież „Służby Polsce", harcerze oraz szerokie rzesze młodzieży niezorganizowanej. Światowy Tydzień Młodzieży przyczyni się do wzmocnienia jedności naszej młodzieży w walce o pokój pod przewodem ZMP i wykaże, że młodzież demokratyczna świata w walce o pokój i lepsze życie ma wiernego sojusznika w całym młodym pokoleniu Polski Ludowej.

Jak młodzież polska realizuje hasła „Tygodnia"?

Nasza przodująca młodzież robotnicza i chłopska zdaje sobie sprawę, że najskuteczniejszą obroną pokoju jest wzmacnianie siły gospodarczej i obronnej naszego kraju i podejmuje odpowiednie dla swego terenu zobowiązania produkcyjne. Tak np. w liście otwartym do „kolegów i braci całego świata" 32 brygady młodzieżowe stoczni gdańskiej stwierdzają, że „w imię solidarności międzynarodowej dla utrwalenia pokoju zobowiązują się przepracować w czasie Światowego Tygodnia dodatkowych 2000 roboczogodzin oraz oddać do użytku na dzień 1 maja — trzy nowe jednostki pływające".

Wszystkie koła ZMP przeprowadzą specjalne zebrania otwarte dla całej młodzieży danego terenu, połączone z pogadankami o walce o pokój oraz z dostosowaną tematycznie częścią artystyczną. W miastach wojewódzkich i w większych ośrodkach powiatowych odbędą się w czasie „Tygodnia" akademie młodzieżowe. Przewidziane są również specjalne seanse filmowe oraz przedstawienia teatralne dla młodzieży.

Światowy Tydzień jest we wszystkich krajach okresem wzmożonej mobilizacji młodzieży do walki o pokój i lepsze życie, dla naszej młodzieży jest on ponadto okresem podsumowania dotychczasowych rezultatów w budowie lepszego życia w naszej ludowej ojczyźnie — kończy swą wypowiedź ob. Morawski.

*

ŁÓDŹ (PAP). Dla uczczenia Światowego Tygodnia Młodzieży młodzi robotnicy, zatrudnieni w fabrykach łódzkich, podejmują długofalowe zobowiązania produkcyjne. Brygady w PZPJG nr 8 postanowiły podnieść produkcję dobrej jakości z 96 do 98 proc., zaś koło ZMP przy PZPW nr 36 — do 100 procent.

RZESZÓW (PAP). ZMP-owcy zatrudnieni w PGR na terenie woj. rzeszowskiego podejmują dodatkowe zobowiązania w zakresie wiosennej akcji siewnej.

Traktorzyści koła ZMP zespołu PGR Stubno, pow. przemyski, zorganizowani w brygadach młodzieżowych, zobowiązali się wykonać dziennie 110 proc. normy przy orce wiosennej. Młodzi traktorzyści postanowili przeznaczone do siewów wiosennych 900 ha ziemi obsiać przed terminem. Ponadto na ogólnym zebraniu koła ZMP przyjęto wniosek zaorania przez członków koła w sąsiedniej gromadzie Stubienko 50 ha odłogów i przekazania ich pod uprawę dla spółdzielni produkcyjnej.

33 młodzieżowe brygady produkcjne w PZPL nr 3 w Częstochowie zobowiązały się w ciągu całego „Tygodnia" trzymać tzw. „Warty pokoju".

Równocześne ZMP-owcy zakładów powzięli zobowiązania długofalowe, deklarując wykonywanie 125 proc. normy w każdym miesiącu do końca roku.

Młodzieżowa brygada produkcjna im. Kościuszki w hucie „Ostrowiec" zobowiązała się trzymać „Wartę pokoju", wykonując jako brygada 160 proc. normy.

*

Młodzież akademicka krakowskich uczelni włączając się do długofalowego współzawodnictwa w dziedzinie nauki, zobowiązuje się przede wszystkim do składania egzaminów w pierwszych terminach.

*

Młodzieżowe brygady produkcyjne w południowych zakładach obuwia w Chełmku, które w dniu 1 II przystąpiły do długofalowego współzawodnictwa, deklarując wysokie normy produkcyjne, przekroczyły już w pierwszym miesiącu swoje zobowiązania.

Przykład ZMP-owców działa na pozostałych członków załogi. Grupa im. A. Mickiewicza, która zobowiązała się do osiągnięcia 120 proc. produkcji, przekroczyła również poważnie swoje zobowiązania, uzyskując 141 proc. normy.

Do gospodarczego podniesienia rzemiosła przez spółdzielczość rzemieślniczą

Z obrad Woj. Rady Gospodarczej Stronnictwa Pracy

Delegaci rzemiosła — członkowie Stronnictwa Pracy zjechali się w ub. niedzielę do Izby Rzemieślniczej w Poznaniu aby uczestniczyć w obradach Wojewódzkiej Rady Rzemieślniczej przy S. P. Naradom przewodniczył przew. KW SP w Poznaniu — M. Milczyński, a w prezydium zasiadali delegaci z Poznania i z terenu.

Obecny na zjeździe wojewoda St. Brzeziński — prezes Rady Naczelnej SP, witając zjazd powiedział m. in.: **„Rzemiosło ma w planie 6-letnim wytyczone wyraźne zadania. Jesteśmy przekonani, że Stronnictwo Pracy, reprezentujące rzemiosło, nie zawiedzie się na poczynaniach i działalności rzemiosła wielkopolskiego".**

W imieniu Izby Rzemieślniczej powitał zjazd prezes Muszyński a z ramienia Centrali Rzemieślniczej przemawiał dyr. **Lewandowski.**

W pierwszej części obrad zebrani wysłuchali referatu posła mgr. Trzebińskiego o roli rzemiosła w planie 6-letnim, mgr. Kluczyńskiego o roli spółdzielczości rzemieślniczej oraz o sytuacji rzemiosła wielkopolskiego. Nad referatami wywiązała się dyskusja, w której m. in. poruszono sprawę organizowania spółdzielni rzemieślniczych na wsi, szkolenia narybku w warsztatach spółdzielczych oraz ciągłości pracy w akcji nakładczej.

Na zjeździe wybrano również nowy zarząd Wojewódzkiej Rady Rzemieślniczej SP. Weszli do niego: J. Alejnik, (przewodniczący), T. Jakubowski, W. Wittek (Gniezno) J. Marszałkowski, J. Szaramowicz, J. Chwiłkowski i H. Trzebiński. Ponadto wybrano dziesięciu członków zarządu.

W wyniku obrad przyjęto rezolucję, która m. in. stwierdza:

„Nie wszyscy rzemieślnicy zdają sobie sprawę z podstawowej funkcji drobnej wytwórczości w planowej gospodarce Polski Ludowej, polegającej na aktywizacji terenów gospodarczo zacofanych, na wykorzystaniu miejscowych surowców i odpadków produkcji, na uzupełnieniu swoją wytwórczością państwowego przemysłu kluczowego i miejscowego. Zjazd stwierdził, że te podstawowe zadania drobnej wytwórczości zostaną spełnione, jeśli tylko organizacja i technika rzemieślniczej wytwórczości zostaną podniesione do wyższego poziomu." Ponadto stwierdzono w rezolucji, że **jednym z głównych środków do gospodarczego podniesienia rzemiosła jest spółdzielczość rzemieślnicza.**

Podjęto również specjalną uchwałę zobowiązującą Radę Gospodarczą Rzemiosła i komórki terenowe rzemiosła S. P. do mobilizowania rzemieślników w akcji remontowej maszyn rolniczych mało i średniorolnych chłopów, w związku z trwającą akcją siewną. (c)

Sejm RP zatwierdził ważne projekty ustaw

(Dalszy ciąg ze str. 1)

rodowe, jest bezpośrednia obieralność wszystkich instancji władz od gminnych do wojewódzkich rad narodowych oraz obieralność przez same rady narodowe wszystkich ich organów wykonawczych i zarządzających. Głęboki charakter demokratyczny wyraża się również w prawie odwoływania tych członków rady, którzy zawiedli zaufanie mas pracujących i nie wywiązali się ze swoich zadań. W imieniu komisji sprawozdawca wnosi o przyjęcie projektu ustawy wraz z wnioskami.

W dyskusji pierwszy głos zabrał poseł Sobol (SD).

Klub poselski Stronnictwa Demokratycznego z radością wita ustawę i zapewnia, że Stronnictwo mobilizować będzie swój najlepszy aktyw do udziału w pracy terenowych komórek administracyjnych.

Poseł Banach (ZSL) stwierdza, że dyskutowana dzisiaj ustawa jest przykładem konsekwentnego dążenia do realizacji ludowładztwa w Polsce. Projekt ustawy jest też świadectwem, że masy pracujące wychodzą zwycięsko z 5-letniej próby rządzenia.

Mówca podkreśla również, że działalność rad pomoże w zacieśnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego, co przyczyni się do podniesienia produkcji rolnej. Klub poselski ZSL głosować będzie za ustawą.

Poseł Urbański (SP) oświadczył, że Stronnictwo Pracy w dyskutowanym projekcie ustawy widzi konsekwentną realizację ustroju demokracji wyższego stopnia. Deklarując w imieniu Stronnictwa Pracy pełne poparcie dla nowych zadań władzy administracyjnej, poseł Urbański oświadcza, że klub jego głosować będzie za przyjęciem ustawy.

Następnie głos zabrał poseł Mijal (PZPR), stwierdzając, że rozpatrywana przez Sejm ustawa o jednolitej władzy państwowej w terenie stanowi konsekwentne rozwinięcie i dalszą realizację założeń ideowych i politycznych wielkich aktów ustawodawczych, leżących u podstaw ustroju Polski Ludowej.

Mówca podkreśla, że w ręce rad zostanie całkowicie oddany zarząd nad sprawami oświaty, zdrowia, gospodarki komunalnej, dróg, rolnictwa, porządku publicznego, planowania gospodarczego i wiele innych spraw.

Kończąc swe przemówienie poseł Mijal stwierdza, że uchwalenie ustawy daje podstawy pod zbudowanie nowych w pełni demokratycznych form władzy. Dlatego też klub poselski PZPR będzie głosować za przyjęciem projektu ustawy.

Po dyskusji Izba opowiedziała się jednogłośnie w drugim i trzecim czytaniu za przyjęciem ustawy o terenowych organach jednolitej władzy państwowej.

Dalszy ciąg obrad Sejmu podamy w dniu jutrzejszym.

Chlubne zobowiązanie *poznańskich* studentów-medyków

Na ostatnim Walnym Zebraniu Koła Naukowego Medyków UP postanowiono w ramach czynu przedkongresowego Zrzeszenia Studentów Polskich dostarczyć 200 książek i skryptów dla studentów I roku medycyny pracujących w Zespołach Samopomocy w Nauce, utworzyć 10 nowych ZSN-ów na II i III roku medycyny, zorganizować trzy nowe Koła Naukowe przy poszczególnych Katedrach oraz nawiązać ścisły kontakt ze starostami poszczególnych lat studiów, w celu uwzględnienia potrzeb naukowych wszystkich studiujących.

Zobowiązanie poznańskich medyków wykonane zostanie do dnia 1 kwietnia br. (wm)

Wysokie grzywny na nieuczciwych kupców za spekulacje i handel łańcuszkowy

Orzeczeniem Delegatury Komisji Specjalnej w Poznaniu ukarano ostatnio szereg kupców wysokimi grzywnami za pobieranie nadmiernych cen, ukrywanie towarów i uprawianie handlu łańcuszkowego.

Za pobieranie cen ukarano: grzywną w wysokości po 350 tys złotych Leona Mroczkowskiego zam. w Środzie (ul. Dąbrowskiego 42) i Mikołaja Porawskiego ze Zbąszynka (Dworzec kolejowy). Grzywnę 300 tysięcy zł zapłaci Bernard Kosicki z Poznania (ul. Szczęsna 1), 200.000 zł — Stanisława Szymanderska ze Świebodzina (ul. Głogowska 25), 160.000 zł — Władysław Wesołowski z Mogilna (pl. Wolności 23), 150 tysięcy zł — Stanisaław Jakubowski ze Środy (ul. Górki 16) i 40.000 zł — Zofia Górna z Poznania (ul. Górczyńska 29). — Wreszcie po 30.000 zł grzywny zapłacą Marian Maraszek z Rakoniewic (Rynek 16) i kelner Marian Tecław z Poznania (ul. Grotgera 6), ten ostatni za pobieranie nadmiernych cen za „wiśniówkę" podaną w lokalu „Gospoda Ludowa" PDT.

Grzywną w wysokości 40.000 zł za ukrywanie towarów ukarana została Maria Krawczyk z Ostrowa (ul. Kaliska 31). Taką samą sumę za uprawianie handlu łańcuszkowego zapłaci Tadeusz Gołębiewski z Gorzowa (ul. Pocztowa 65). (lc)

Międzynarodowe nagrody pokoju

SZTOKHOLM (PAP). Podczas obrad Stałego Komitetu Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju zapadła uchwała w sprawie ustanowienia międzynarodowych nagród pokoju.

Proces przeciwko księżom — *członkom N. S. Z.* w Przemyślu

PRZEMYŚL (PAP). W czasie procesu przeciwko księżom oskarżonym o przynależność i współpracę z NSZ, który toczy się przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Przemyślu, zeznawali oskarżeni i świadkowie.

W toku przewodu sądowego oskarżony ks. Uchman usiłuje uchylić się od odpowiedzialności za współudział w zabójstwie członków PPR, tłumacząc się, że nie wiedział, jakoby należeli oni do Partii. **Jeden z nich nie mógł należeć do Partii, gdyż miał zaledwie 15 lat.** Zamordowany został za to, że wskazywał Wojsku Polskiemu, gdzie mieszkają członkowie groźnej bandy „Mewy".

Na pytanie prokuratora, jakie sprawozdania przesyłał do Kurii Biskupiej w Przemyślu na ręce biskupa Bardy, oskarżony oświadcza, że pisał o bieżących sprawach. W jednym z takich bieżących sprawozdań do Kurii Biskupiej ks. Uchman pisał, „komunizm podnosi głowę i musi się go zwalczać". Donosił również o powiększeniu się liczby „wrogów Kościoła", z którymi należy walczyć.

Oskarżony ks. Woś przyznał się do organizowania pogrzebu członkowi bandy. W toku przewodu sądowego wyjaśnia się, że ks. biskup udzielił oskarżonemu ks. Wosiowi „rocznego urlopu" na wyjazd do tej diecezji, do której Woś chciał wyjechać.

W dalszym ciągu rozprawy zeznawał ostatni z oskarżonych, Franciszek Bożek. Przyznaje się on m. in. do utrzymywania ścisłego kontaktu z niejakim Lakotą, który przerzucał ludzi z kraju na zachód.

Po wysłuchaniu oskarżonego Bożka sąd przystępuje do przesłuchania świadków. Pierwszy zeznaje brat Wikiery, jednego z zamordowanych przez bandę. Świadek stwierdza, że brat jego należał do PPR i liczył nie 15, jak twierdził ks. Uchman, lecz 18 lat. Następny świadek — Białek, opowiada o zamordowaniu przez bandę jego syna. Świadek Boczarowska opowiada o uprowadzeniu przez bandę jej brata i dokonanym na nim morderstwie.

W związku z dopuszczeniem wniosków, zgłoszonych przez obronę, przewodniczący sądu ogłosił przerwę w rozprawie do dnia 23 marca br.

HELENA BOBIŃSKA

O Julianie Marchlewskim*

II.

„Urodziłem się 17 maja 1866 roku — pisze Marchlewski w swych „Wspomnieniach".

„Wówczas jeszcze sprawy ojca szły niezgorzej. Mieszkaliśmy we własnym niewielkim domu przy ulicy Cygańskiej. Przy domu był ogród i sad, starannie przez rodziców pielęgnowany. Po drugiej stronie domu podwórze ze stajniami i śpichlerzami zbożowymi. Ogród był rozkoszny, a podwórze, w którym rządził stangret, Jan Dubecki, było miejscem bajecznie ciekawych wrażeń. Niekiedy tłoczyły się tam „fornalki" przywożące zboże, wrzała praca gorączkowa ludzi wyładowujących worki, rżały konie, brzęczało jak w ulu. A śpichrze, jaki tu był cudowny widok, gdy robotnicy pod komendą Jana Dubeckiego przesypywali zboże: stoi ich kilku i łopatami drewnianymi przerzucają żyto lub pszenicę z jednej kupy na drugą, by je przewietrzyć..."

* * *

Marchlewski miał kilkanaście lat, kiedy matka z całą gromadą dzieci (a było ich sześcioro) przeniosła się do Warszawy, gdzie trzymała uczniów „na stancji", jak to się wówczas mówiło.

Julian Marchlewski skończył w Warszawie sześcioklasowe gimnazjum realne w 1887 roku, a od roku 1885 należał do nielegalnego kółka partii „Proletariat".

Znajomość języka niemieckiego pozwalała tu Marchlewskiemu czytać dzieła Marksa i Engelsa w oryginale. Dziś, kiedy idea komunizmu ogarnęła serca i umysły setek milionów, trudno nam wyobrazić sobie, czym były w owych czasach płomienne słowa „Manifestu Komunistycznego":

„Proletariusze wszystkich krajów łączcie się". „Wyzwolenie klasy robotniczej może być tylko dziełem samych robotników".

Jak olśniewający reflektor padały te słowa w nieprzejrzaną noc mroku i krzywdy. Prosta, wyzbyta wszelkich frazesów, niezwalczona prawda „Manifestu Komunistycznego" — prawda o tym, skąd się bierze kapitał, i co to jest wyzysk klasy robotniczej — posiadała potęgę nowej wiary.

Zniewalająca musiała być ta wiara w słuszność sprawy robotniczej, skoro wyrywała z środowisk szlacheckich i bogobojnych rodzin takich ludzi, jak Waryński, Marchlewski i Dzierżyński, i kazała im przez całe życie sprawie tej służyć i ginąć za nią.

W owych czasach kontakt z robotnikami był dla inteligenta bardzo utrudniony. Po maturze uczy się więc Marchlewski farbiarstwa i wstępuje do fabryki jako robotnik. Pracuje u Fiszera (za rogatką jerozolimską) i u Heblera na Grochowie. Ale już latem roku 1888 policja włącza go do sprawy rozbitków dawnego „Proletariatu". Marchlewski musi uciekać za granicę. Uchodzi do Saksonii, gdzie poznaje bliżej walkę robotników na zachodzie, gdzie może pogłębić nie tylko wiedzę farbiarza, ale co ważniejsze — wiedzę marksisty. Zwyczajem niemieckich praktykantów wędruje z węzełkiem przez całe Prusy jako robotnik poszukujący pracy. Nieoszacowana była ta szkoła dla przyszłego działacza rewolucyjnego. Poznał wówczas życie, zwyczaje, język i sposób myślenia mas robotniczych. To pozwoliło mu później mówić i pisać dla tych mas językiem tak prostym i zrozumiałym.

Po roku wraca Marchlewski do kraju i pracuje w Łodzi, w fabryce Walewskiego i Kepperta i u Poznańskiego. W tym samym 1889 roku wraz ze ślusarzem Janem Lederem, zecerem Henrykiem Wiłkoszewskim i innymi zakłada Związek Robotników Polskich, pierwszą masową organizację robotniczą, z której w kilka lat później powstała silna i rozgałęziona jak na owe czasy Socjaldemokracja Królestwa Polskiego. W roku 1891 bierze wybitny udział w organizowaniu pierwszego w Polsce święta 1-majowego. Jego też jest zasługą, że obok zadań polepszenia bytu robotniczego Związek Robotników Polskich po raz pierwszy wystąpił z hasłami walki politycznej — walki z caratem.

W październiku tego samego roku policja, tropiąca już dawno Marchlewskiego, aresztowała go i osadziła w słynnym pawilonie Cytadeli Warszawskiej. Wypuszczony z więzienia za kaucją, Marchlewski w roku 1893 ucieka za granicę. W Zurichu spotyka się z Różą Luksemburg i Tyszką, z którymi odtąd pracuje nierozłącznie w ciągu lat dwudziestu kilku jako członek zarządu głównego SDKP i L, jednocześnie biorąc bardzo poważny udział w niemieckim ruchu robotniczym.

*) Fragmenty ze wspomnień, zamieszczonych w ostatnim numerze „Kuźnicy".

Było to moje wielkie przeżycie...

Józef Zasiadczyk b. członek SDKPiL, b. przewodniczący Rady Delegatów Robotniczych w 1919 r. w Kaliszu - wspomina swoje pierwsze spotkanie z Julianem Marchlewskim w 1906 roku.

Zebrania kaliskiej organizacji SDKPiL były różnorodne. Jeżeli zbierali się przedstawiciele poszczególnych komórek organizacyjnych, wówczas zebrania odbywały się przeważnie za miastem, a czasem tylko w mieszkaniu któregoś z towarzyszy. Natomiast zebrania organizacji fabrycznej odbywały się w fabryce aż do czasu „wsypy" w grudniu 1906 roku, po której musiałem uciekać.

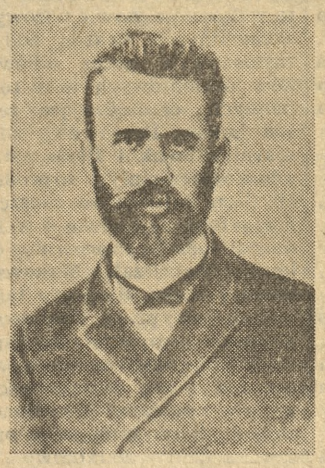

Na nasze konferencje często przybywali delegaci z Zarządu Okręgowego w Łodzi lub nawet z Zarządu Głównego. Występowali oni pod różnymi pseudonimami, a czasami bywało i tak, że dwaj delegaci przybywający w różnych odstępach czasu mieli ten sam pseudonim.

Byłem przedstawicielem organizacji fabrycznej SDKPiL fabryki haftów Adera w Kaliszu. Była piękna słoneczna niedziela przed południem, w maju lub czerwcu 1906 roku, gdy udałem się w umówione miejsce za miasto, gdzie miało się odbyć zebranie. Na oznaczonym punkcie zatrzymałem się i wtedy podszedł do mnie łącznik wskazując mi dalszą drogę do znacznie dalej położonego miejsca, nad rzeką Prosną, porośniętego krzakami i niezaludnionego.

Zastałem tam już kilku towarzyszy, a co chwilę przybywali dalsi — jedni łodziami, inni pieszo z różnych kierunków. Razem zgromadziło się nas około 40. Wokół — w pewnym oddaleniu i niewidoczne rozstawione były „czujki".

Przez chwilę czekaliśmy na delegata z Zarządu Głównego, o przybyciu którego dowiedzieliśmy się dopiero na miejscu. Po chwili nadszedł od strony rzeki, oczekiwany przez nas z niecierpliwością delegat w towarzystwie jednego z towarzyszy, którego nie znałem. Prawdopodobnie przyjechał do nas łodzią.

Ten delegat Zarządu Głównego był u nas po raz pierwszy. Miał lat około 40, nosił krótką brodę i ubrany był w buty z cholewami, ciemną marynarkę i czapkę „maciejówkę". Był tak ubrany, żeby nie budzić podejrzeń u carskich policjantów. Zewnętrznym swym wyglądem przypominał raczej odświętnie ubranego wieśniaka.

Wielkie wrażenie nie tylko na mnie, ale na wszystkich zgromadzonych, zrobiły jego głęboko osadzone, pełne inteligencji oczy.

Siedzieliśmy na ziemi, gdy zbliżył się do nas i lekkim skinieniem głowy pozdrowił wszystkich. Przewodniczący zebrania przedstawił go jako delegata Zarządu Głównego, tow. „Stefana".

Cały czas stojąc, wygłosił do nas referat polityczny. Poruszył i zagadnienia organizacyjne, zalecając ścisłą konspirację, celem niedopuszczenia do wykrycia organizacji przez prowokatorów i szpicli.

Mówił spokojnie, nie podnosząc głosu i rzadko gestykulował.

Referat jego, trwał co najmniej godzinę, przez cały ten czas oczy zebranych zwrócone były ku niemu. Jest to poniekąd miarą zainteresowania jakie wzbudziło jego przemówienie.

Nie śmiałem zapytać wprost kto to jest, ponieważ w konspiracji takich pytań nie stawia się. Wypowiedziałem tylko po przemówieniu uwagę do przewodniczącego zarządu kaliskiej organizacji SDKPiL, robotnika z tej samej fabryki, w której pracowałem, tow. Stanisława Olejniczaka: „dobrze mówił ten delegat z Głównego Zarządu, musi to być mądry człowiek". Na co Olejniczak odpowiedział **„to redaktor naszego organu „Czerwonego Sztandaru" i członek Zarządu Głównego SDKPiL, jeden z czołowych naszych przywódców".**

Dopiero na drugi dzień powiedział mi w fabryce, że ten towarzysz z bródką, który przyjechał wczoraj do nas na zebranie, to był **JULIAN MARCHLEWSKI.**

Po skończeniu referatu Julian Marchlewski nie od razu odszedł. Jeszcze dość długo, usiadłszy razem z nami, rozmawiał na różne tematy. Towarzysze stawiali mu pytania — pytali o rzeczy, których nie rozumieli, interesowali się szczególnie losem trwającej jeszcze w tym czasie rewolucji, dzielili się swymi doświadczeniami z pracy partyjnej. Stawiali również pytania niekoniecznie związane ściśle z pracą polityczną.

Julian Marchlewski na każde pytanie udzielał natychmiast odpowiedzi, wyjaśniając towarzyszom wiele rzeczy, o które pytali. W ten sposób wytworzyła się przyjacielska i bezpośrednia atmosfera.

Później odśpiewaliśmy półgłosem **„Czerwony Sztandar"** i zebranie zostało rozwiązane. Najpierw odszedł prelegent, a dopiero po chwili pojedynczo lub po dwóch odchodzili w różne strony towarzysze. Niektórzy odjechali łodzią, inni przeprawili się na drugą stronę rzeki, a większość oddaliła się wzdłuż brzegu pieszo.

Było to moje wielkie przeżycie, które wywarło na mnie niezatarte wrażenie. Po raz pierwszy zetknąłem się z Julianem Marchlewskim, który o wielkich zagadnieniach mówił prosto ,jasno i zrozumiale. Mówił o nich tak, że na długo pozostały mi w pamięci jako wskazania do dalszej pracy. Przekazywaliśmy je później towarzyszom-robotnikom na tajnych zebraniach.

Naukowiec i przywódca mas

W czerwcu 1922 r. Marchlewski powrócił do Moskwy i objął stanowisko rektora Komunistycznego Uniwersytetu Mniejszości Narodowych Zachodu. Z całą energią przystąpił do wychowania nowego pokolenia, do przygotowania „zmiany". I znów Marchlewski jest nauczycielem i wychowawcą bojowników komunizmu, znów uzbraja zastępy walczących w najostrzejszą broń — w teorię i praktykę marksizmu — leninizmu.

Marchlewski zdawał sobie jasno sprawę, że przyswojenie marksistowskiej metody myślenia przez robotników i inteligentów — partyjnych czy bezpartyjnych — jest nieodzownym warunkiem rozwoju ruchu rewolucyjnego, podniesienia go na wyższy poziom i przygotowania mas do walki o władzę i do sprawowania władzy. Nie może bowiem zwyciężyć, a zwyciężywszy budować socjalizmu, klasa robotnicza nie uzbrojona w naukę marksizmu, w naukę, która jest orężem walki, teorią walki i zwycięstw.

W tym okresie Marchlewski oddaje się swojej szczególnie ulubionej obok ekonomii nauce — historii. Powstają wtedy prace: „Polska pod obcym jarzmem", „Z historii Polski", „Szkice z dziejów Polski", „Etapy rozwoju kapitalizmu w Polsce", „Kwestia Polska w rewolucji 1848 r." i wiele innych.

Były to przeważnie pierwsze próby ujęcia historii Polski z punktu widzenia nauki marksistowskiej.

Zadanie, jakie stawiał sobie w swych pracach historycznych Marchlewski, polegało na tym, aby pokazać, jak dzieje naszego narodu kształtowały się w walce klasowej, jak powstawały i rozwijały się klasy, jakie były przyczyny ich zwycięstw i upadku. Znajomość procesów zachodzących w społeczeństwie polskim na przestrzeni dziejów była — zdaniem Marchlewskiego — potrzebna głównie i przede wszystkim dla wyciągnięcia wniosków niezbędnych dla określenia linii postępowania przodującej klasy społecznej — klasy robotniczej. Jej bowiem przypada w udziale decydujący wpływ na dalsze kształtowanie losów narodu.

To co uderza we wszystkich pracach historycznych Marchlewskiego — to jego głębokie patriotyczne przywiązanie do najpiękniejszych, najbardziej postępowych tradycyj narodu polskiego. Marchlewski, który nienawidził wszystkiego co wsteczne, antludowe w dziejach Polski, potrafił wydobyć z przeszłości narodu polskiego najpiękniejsze, najszlachetniejsze, najbardziej bojowe tradycje. Był do nich głęboko przywiązany i głęboko miłował nosiciela tych tradycji — lud polski.

Gdyby ktoś zadał sobie pytanie, czemu przypisać należy, że Marchlewski, utalentowany naukowiec w dziedzinie ekonomii i historii, nie poświęcił się całkowicie pracy naukowej, lecz tyle uwagi i wysiłku kieruje na pracę organizacyjną, publicystyczną i agitacyjną — odpowie mu sam Marchlewski:

„My, marksiści, najlepiej wiemy, jak nieskończenie wiele należy jeszcze uczynić, jak nieskończenie wiele należy jeszcze dokonać, odkryć przy pomocy naszej metody w dziedzinie historii, ekonomii i socjologii. Jeśli jednak rezultaty naszych prac pozostają nieznaczne w porównaniu z naszymi zadaniami, to przyczyną jest właśnie to, że jesteśmy marksistami. Przecież to znaczy, że pragniemy w pierwszym rzędzie być bojownikami o sprawę proletariatu. A ponieważ trzeba przede wszystkim wykonywać zadania agitacji zadania organizacyjne, zatem miejsce marksistów, nawet jeśli posiadają skłonności do pracy naukowej, jest w redakcjach gazet robotniczych, zarządach zw. zaw., w parlamentach — a nie w gabinetach naukowych".

Marchlewski zawsze umiał łączyć pracę naukową z walką w pierwszych szeregach walczącego proletariatu. Tak rozumiał swe posłannictwo bojownika i nauczyciela mas pracujących, walczących o socjalizm.

KLARA ZETKIN

POLSKI PRZYJACIEL NIEMIECKIEGO PROLETARIATU

Podajemy niżej fragmenty wspomnień Klary Zetkin, zasłużonej działaczki niemieckiego międzynarodowego ruchu robotniczego o Julianie Marchlewskim.

Po raz pierwszy spotykamy tow. Marchlewskiego-Karskiego na arenie światowego ruchu robotniczego w 1893 roku na Kongresie II Międzynarodówki w Zurichu, na tym pamiętnym kongresie, w którym jeszcze brał udział stary Engels. Marchlewski, wraz z Różą Luksemburg żądał uznania i równouprawnienia młodej wówczas polskiej organizacji robotniczej, która była zalążkiem przyszłej Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy. Marchlewski i Róża — występowali na Kongresie Zurichskim pod znakiem walki z Polską Partią Socjalistyczną, przesiąkniętą ideologią burżuazyjno - nacjonalistyczną. Broniąc zakwestionowanego przez przeciwników politycznych mandatu Róży, tym samym występowali w obronie międzynarodowego marksizmu przeciwko tendencjom mieszczańsko - nacjonalistycznym. Dla większości delegatów istota walki była zupełnie niezrozumiała, tak jak nieznane im były historyczne warunki, które je zrodziły. Cały ten spór uważano za zwykłe swary emigracyjne. Delegaci i delegatki, którzy namiętnie występowali przeciwko dopuszczeniu Róży na Kongres, znani byli już ze swojej poprzedniej działalności, zdobyli już sobie uznanie na terenie międzynarodowym i posiadali osobistych przyjaciół, wodzów silnych partii socjalistycznych. Ci zaś młodzi przedstawiciele polskiego marksizmu, poza ograniczonym kółkiem emigrantów studentów polskich i rosyjskich, byli zupełnie nieznani. Jednakże zarówno Róża jak i Julian walczyli o mandat z odwagą i uporem, jaki daje jedynie głębokie przeświadczenie, że walczy się o słuszną sprawę. W walce tej zadawali przeciwnikowi świetne i dobrze wymierzone ciosy.

Ten epizod jest bardzo znamienny dla charakterystyki obojga. Jako szermierze rewolucyjnego marksizmu występowali oni w pierwszych szeregach lewicy przeciwko reformistycznemu zabagnieniu i skażeniu podstaw marksizmu, bez wahania zerwali z II Międzynarodówką i najostrzej ją piętnowali, gdy w okresie wojny światowej II Międzynarodówka ostatecznie zdradziła teorie i praktykę rewolucyjnego proletariatu. W tej walce o zasady partyjne Julian Marchlewski był ściśle związany braterstwem broni z Różą, aż do chwili jej zamordowania i wyrwania z czołowych szeregów walczącego proletariatu.

Z Marchlewskim zapoznała mnie Róża w okresie, kiedy Marchlewski zmuszony do emigracji, osiadł w Niemczech i rozpoczął z ogromnym zapałem walkę o wyzwolenie proletariatu niemieckiego i polskiego. Zdobył on moją pełną szacunku przyjaźń i zachował ją w ciągu długich lat naszej wspólnej walki nie tylko przez zgodność naszego zasadniczego i taktycznego stanowiska wobec spornych wówczas kwestii i zadań, lecz również dzięki pięknym cechom charakteru jako człowiek i jako bojownik. Poglądów swoich umiał bronić spokojnie i rzeczowo, opanowany i pewny siebie. W potrzebie potrafił zadać przeciwnikowi dobrze wymierzony cios, jednakże bez zbytecznej brutalności. W stosunkach osobistych wykazywał niewyczerpaną dobroć serca. Wszyscy, którzy z nim blisko żyli, którzy go znali, doświadczyli niejednokrotnie jego niepospolitej delikatności i zrozumienia. Doskonale uzbrojony w wiedzę okazał się jednym z najzdolniejszych i najwierniejszych bojowników lewicy. Niestrudzenie walczył przeciwko rewidowaniu rewolucyjnego marksizmu przez Bernsteina i Daida oraz ich popleczników. Mobil zował robotników przeciwko oportunistycznej praktyce w szeregach socjaldemokracji i w związkach zawodowych używając ich do przeciwstawienia się coraz bardziej grożącemu niebezpieczeństwu imperialistycznemu. Pod nielegalnym pseudonimem „Karskiego" był gorącym i cenionym współpracownikiem lewicowych gazet socjaldemokratycznych. Jego marksistowskie ujmowanie spornych kwestii teoretycznych i praktycznych znajdowało silny oddźwięk wśród szerokich mas proletariackich. Właśnie dlatego

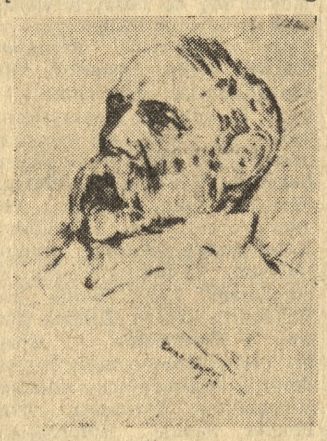

prace jego często bywały przedrukowywane przez pisma partyjne i związkowe i co więcej, przechodziły z rąk do rąk, wywołując liczne dyskusje.

Julian posiadał umiejętność jasnego i treściwego pisania. W okresie burzliwej walki z reformistami, w okresie przedwojennym, Marchlewski należał do rzędu wychowawców niemieckiego i międzynarodowego proletariatu w duchu rewolucyjnego marksizmu. Całą swą wartość, swe bezwzględne oddanie rewolucji proletariackiej wykazał on w ciężkiej godzinie historii, kiedy niemiecka socjaldemokracja i II Międzynarodówka zdradziły proletariat i wydały go na łup imperializmowi. Karski należał do pierwszych i najbardziej zdecydowanych działaczy, którzy drogą legalną i nielegalną wzywali do akcji protestacyjnej przeciwko tej hańbie, do tych, którzy nie utracili wiary, że masy robotnicze w końcu wystąpią przeciwko imperializmowi. W walce tej stanął na wysokości zadania i — jak to u niego zawsze bywało — walka ta pochłonęła go całkowicie. Nikt ze szczupłego kółka tych jego przyjaciół, którzy pozostali przy życiu, nie zapomni, jakie znosił kłopoty, niebezpieczeństwa, trudności i prześladowania podczas mrocznej, gorączkowej pracy tego okresu.

Aresztowanie „niebezpiecznego buntownika", dwukrotne internowanie w obozie koncentracyjnym w Hawelbergu były oficjalnym zadokumentowaniem jego pracy. Dwa lata więzienia były okresem ciężkiej próby dla rewolucjonisty, któremu działalność rewolucyjna była niezbędna do życia, jak powietrze. To oderwanie od szeregów walczących przyjaciół dolegało mu bardziej, niż wszelkie materialne niedostatki obozu. Zwycięski Czerwony Październik dał mu możność wyrwania się z obozu i rzucenia się w wir pracy i walki w Rosji Radzieckiej.

„Śmierć spartakusowcom!" — wyła w całych Niemczech czerń burżuazyjna pod czułą opieką socjaldemokratycznych zdrajców i gadzinowej prasy — po krwawych dniach grudniowych i po późniejszych walkach styczniowych. „Śmierć spartakusowcom!" — trzeszczały karabiny. „Śmierć spartakusowcom!" — terkotały monotonnie kulomioty Noskego w ośrodkach przemysłowych, gdy proletariat ujawnił chęć przemawiania „po rosyjsku".

W tych czasach Marchlewski przybył nielegalnie do Niemiec i został obdarzony wyjątkowym zaufaniem, jakim tylko może być obdarzony bojownik rewolucyjny. Kierownictwo dopiero powstałej Partii Komunistycznej Niemiec posyła go do Zagłębia Ruhry, gdzie według przewidywań miała wybuchnąć pierwsza burza rewolucyjna. Zadaniem jego było pobudzić do czynu górników, pomóc im w stworzeniu Rad Robotniczych i w przeprowadzeniu socjalizacji kopalń.

Otoczony szpiclami, śledzony na każdym kroku, cudem uszedł śmierci, chociaż zawisł nad nim już wyrok śmierci Noskego. Zagrożony ze wszech stron, wrócił nielegalnie przez Polskę do Rosji Radzieckiej.

Klara Zetkin

STANISŁAW R. DOBROWOLSKI

Na sprowadzenie prochów JULIANA MARCHLEWSKIEGO

Nie na darmo,
nie na darmo była walka i praca,
głód, więzienia, tułacze lata:
garstko prochu, popiele serca,
przyszedł triumf, przyszła zapłata
— do Warszawy, do Polski wracasz,
w dawno sercu znajome miejsca!
Nie na darmo była walka i praca:
na spoczynek pod wierzby nad Wisłą,
między malwy, powoje i chabry,
do swobodnej Ojczyzny wracasz,
do murów rosnących w przyszłość,
do kominów, do warsztatów, do fabryk,
do włókniarzy do bliskich, do nich —
do stwardniałych roboczych dłoni.
Zwróconego towarzyszom powita
nie, jak kiedyś, żandarm i szpicel,
ale wyjdzie gromada w ulice
robociarska Rzeczpospolita,
wyjdą tłumem skrwawione sztandary,
wyjdą pieśni dumne i chmurne —
i zobaczą, że to nie mary,
ale serce płonące w urnie,
że się w prochu żywa myśl pali
— i poniosą go w jutro, w socjalizm.
Kiedyś walka tylko była Ojczyzną,
dzisiaj przyszłość przeszłości dług spłaca.
Dałeś życie dla komunizmu.

Nie na darmo była walka i praca:
w naszej woli jest twoja wola,
w naszym męstwie jest twoje męstwo...
Garstko prochu, popiele serca,
masz Ojczyznę... Jesteś zwycięzcą!

ZDOBYWAMY ORĘŻ
do walki o pokój, postęp i sprawiedliwość społeczną
— mówią kursiści Szkoły Organizacyjnej ZMP

„ZMP-owiec jest solidarny z międzynarodowym obozem postępu i wolności, razem z młodzieżą demokratyczną świata walczy przeciwko imperializmowi o trwały pokój światowy i rozwój narodu."

(8 punkt Prawa ZMP)

Do Szkoły Organizacyjnej ZMP w Poznaniu, mieszczącej się przy ul. Łuskaszewicza 40, trafiamy w chwili zajęć świetlicowych. W skromnym, małym pokoiku przyjmuje nas kierownik szkoły **Romuald Sierpieński.** Wywiązuje się rozmowa o zadaniach szkoły i jej znaczeniu w wychowywaniu kadr aktywistów ZMP i Z.H.P.

— Obecnie trwa u nas piąty z kolei kurs szkoleniowy, na którym przebywa 106 uczestników z woj. poznańskiego i pomorskiego. Słuchacze kursu, przeważnie synowie robotników i biedoty wiejskiej, pracownicy ośrodków fabrycznych, gospodarstw w PGR i spółdzielni produkcyjnych, przez 5 miesięcy zapoznają się z historią ruchów robotniczych, otrzymują podstawowe wiadomości z ekonomii politycznej, uczą się jak budować socjalizm. Około 20 dni kursu przeznacza się na zajęcia praktyczne w terenie. Szczególną wagę przywiązujemy do życia świetlicowego i rozwijania wśród kursistów inicjatywy organizowania tego życia. Każdy z uczestników winien być po kursie dostatecznie przygotowany do organizowania życia w terenie, do samodzielnego prowadzenia Koła ZMP.

— Słyszeliśmy, że

większość uczestników kursu, to przodownicy pracy

w fabrykach i na roli.

— Informacja najzupełniej zgodna z prawdą. Wychodzimy bowiem z założenia, że ta właśnie młodzież stanowi najlepszy element i najbardziej rozumie stojące przed nią zadania.

Wchodzimy do czytelni. Przy stole siedzi grupa dziewcząt zajęta wykrawaniem liter do dekoracji z okazji Tygodnia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

— W zajęciach praktycznych młodzież wykazuje dużo własnej inicjatywy — informuje nas kierownik personalny szkoły — **Edward Kowalski.**

W czytelni rozmawiamy z **Zofią Jagielską** — przodownicą pracy z Polskiej Wełny w Zielonej Górze.

— Tutaj uzupełniam nie tylko swoją wiedzę ogólną. Przede wszystkim zdobywam wiadomości potrzebne do dalszej, aktywnej pracy w organizacji, do której należę od 1948 r.

Do rozmowy przyłącza się przodowniczka pracy Zakładów Dziewiarskich nr 7 w Kaliszu — **Halina Kalwara.**

— Od czasu wstąpienia do ZMP marzyłam o pójściu do szkoły organizacyjnej, aby tam posiąść jak najszersze wiadomości, które mogłyby mi ułatwić pracę w organizacji. Szkoła organizacyjna ZMP uczy nas tego wszystkiego co ZMP'owiec powinien umieć przekazywać innym. Tutaj

uczymy się, jak budować socjalizm,

poznajemy życie bratnich narodów demokracji ludowej i ZSRR, wreszcie poznajemy zalety pracy kolektywnej. Rozumiemy również znaczenie Tygodnia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Dzisiaj, kiedy polska młodzież robotnicza doczekała się czasów wolności i sprawiedliwości, musimy zadokumentować swą solidarność z postępową młodzieżą całego świata, a szczególnie z młodzieżą krajów kolonialnych walczącą o te same ideały — pokój, postęp i wyzwolenie społeczne.

Odwiedzamy również świetlicę. Panuje tutaj — mimo przerwy w zajęciach — niezwykły ruch. Wchodzimy do sali prawie nie zauważeni. Młodzież — dziewczęta i chłopcy — krząta się ochoczo przy malowaniu transparentów, dekorowaniu sceny i sali, przy wykonywaniu dekoracji na budynek administracyjny. W lewym narożniku od wejścia dziewczęta przygotowują wystawę mającą zobrazować cele i osiągnięcia Ś. F. M. D.

Przy jednym ze stolików zastajemy **Alfonsa Chwołkę** ze spółdzielni produkcyjnej Dębicz w pow. średzkim. Nasz rozmówca jest w szkole organizacyjnej ZMP pilnym uczniem, a zarazem członkiem sekcji tańca i sekcji siatkówki.

— Jestem przekonany, że po powrocie ze szkoły do Dębicza potrafię właściwie zorganizować Koło ZMP. Powinno się ono stać ośrodkiem życia młodzieży naszej wsi i zarazem promieniować na całą okolicę.

Na przykładach młodzieży z „Komsomołu"

uczymy się co należy do obowiązków aktywistów ZMP. Poznajemy wielkie zadania naszej organizacji w akcji wychowywania młodzieży, mobilizacji tej młodzieży do wykonania planów produkcyjnych i walki o trwały pokój.

Zwiedzamy jeszcze sale seminaryjne Szkoły Organizacyjnej. Wszędzie uderza nas ład i porządek. Widać, że młodzież dobrze się gospodarzy i rządzi pod okiem doskonałych instruktorów i czołowych kierowników organizacji ZMP-owskiej.

Opuszczamy szkołę w przekonaniu, że uczestnicy kursów z dumą i radością przejmą pracę w organizacji, uzbrojeni w ideologiczny oręż, którym walczyć będą o realizację socjalizmu i utrwalenie pokoju.

Eugeniusz Cofta

Strusie metody
Zarządu Miejskiego w Sławie

W noworocznym numerze „Głosu Wielkopolskiego" ukazał się reportaż Tadeusza Pasikowskiego zatytuowany „120 złotych na Opiekę Społeczną czyli o fikcjach budżetowych różnych gmin". W części reportażu oznaczonej podtytułem „Małosławna Sława", autor wskazał na kiepską gospodarkę budżetową w tej miejscowości. Reportażem poczuło się dotknięte Prezydium tamt. Gminnej Rady Narodowej i zarzuciło autorowi podawanie nieścisłych oraz niezgodnych z istotnym stanem — informacji.

Celem sprawdzenia postawionych zarzutów zwróciliśmy się do Powiatowej Rady Narodowej w Głogowie z prośbą o wyjaśnienia. Otrzymaliśmy pismo, w którym Prezydium donosi, że podane w reportażu szczegóły i cyfry odpowiadają prawdzie, lecz dotyczą nie gospodarki Zarządu Gminnego lecz Zarządu Miejskiego. Prezydium GRN przyjęło do siebie zwrot „Małosławna Sława", a Zarząd Miejski wiedząc o toczącym się sporze nie poczynił żadnych starań, aby sprawę wyjaśnić.

Gospodarce Zarządu Gminnego w Sławie nic więc zarzucić nie można — ubolewać natomiast należy, że władze miejskie pragnęły zupełnym milczeniem odizolować się od słusznych zarzutów autora. (p)

Co ósmy robotnik — racjonalizatorem

Idąc w ślady swych kolegów radzieckich, pracownicy Dolnośląskich Zakładów Metalurgicznych w Nowej Soli, przystąpili do ruchu racjonalizatorskiego i masowego współzawodnictwa pracy. Dzięki temu zaoszczędzono dziesiątki milionów złotych i wykonano przedterminowo (w czerwcu 1949) plan trzyletni i 15 października — plan roczny.

Wyniki ruchu racjonalizatorskiego były początkowo nikłe. Trzeba było pokonać bierność i fałszywe przekonanie, że tylko człowiek z wyższym wykształceniem dać może jakiś wartościowy pomysł. W następnym etapie, dzięki urządzanym pogadankom wzmógł się ruch racjonalizatorski, tak, że w 1947 r. wpłynęło 18 pomysłów, w 1948 r. już 36, a w 1949 r. 164 pomysły pracowników. Jeżeli uwzględnimy, że załoga DZM liczy około 1400 pracowników, to średnio co ósmy robotnik jest racjonalizatorem.

Do poważnych osiągnięć należy zmniejszenie postoju maszyn i zlikwidowanie braków do minimum. Dziś braki wynoszą 2 do 5 proc., podczas gdy w latach ubiegłych wynosiły od 15—17 proc. Wśród ważniejszych usprawnień robotników to wykonanie głowic nożowych skrawających twarde żeliwa, zastosowanie przez odlewników cementowych mas rdzeniowych, oszczędzające setki ton koksu. Pracownicy rdzeniarni, **Nowak i Bryła,** przez udoskonalenie płyty do produkcji rdzeni do tubingów, zaoszczędzają fabryce prawie 6 milionów zł rocznie. Pracownicy odlewni: **Ratajczak, Makowski, Okoń i Stern,** ulepszyli także metody swej pracy. Zastosowanie wielu pomysłów załogi spowodowało przedterminowe wykonanie planu oszczędnościowego w wysokości 76 milionów złotych. Sami racjonalizatorzy zaoszczędzili dodatkowo — 19 330 000 zł.

Największą liczbę pomysłów zgłosili robotnicy (152), z których niejeden wysunięty został na stanowisko majstra, kierownika działu, a nawet dyrektora zakładu, jak np. ob. **Daniel Konstanty,** dawny robotnik modelarni, a obecny dyrektor DZM nr 2 w Szprotawie.

W ostatnim okresie wypłacono za pomysły nowatorskie i wynalazki 650 000 zł premii. W ubiegłym miesiącu 109 robotników premiowano za piąty etap współzawodnictwa. Nagrody otrzymali m. in. robotnicy: **Gil, Chojnacki, Fila, Styperek, Gieroch, Urbaniak, Brzozowski, Sęk, Wiora, Kaczmarek i Gromczewski.** Ich inicjatywie pilności i świadomości klasowej zawdzięczają Dolnośląskie Zakłady Metalurgiczne w Nowej Soli dotychczasowe sukcesy produkcyjne i oszczędnościowe.

(Gan)

Inż. mgr Kazimierz Jankiewicz

O wysokości plonów decyduje dobra gospodarka człowieka

Okopowe uprawia się zazwyczaj po oziminach. Dobrym stanowiskiem pod ziemniaki jest pole po mieszance ozimej, która schodzi z pola w początkach maja. W województwie poznańskim powinniśmy szczególnie zwrócić uwagę na rozpowszechnienie fabrycznych odmian ziemniaków. Typowymi odmianami fabrycznymi i nadającymi się do naszych warunków glebowych i klimatycznych będą następujące: **Parnassia, Narwik** (Flemingsstarke), **Rubin** (Robusta), **Gorzelane** (Tiger). Z odmian przemysłowo-jadalnych zaleca się uprawiać następujące: **Dar** (Ackersegen), **Karmazin** (Carnea), **Koszalińskie** (Ostbote), **Oka,** (Johanna). **Pionier** (Voran), **Bem** (Mittelföhe). **Kołobrzeskie** (Aquila), **Damrot** (Prieska). Typowymi jadalnymi odmianami będą: **Bintie, Hel** (Edelgart). **Sabina, Żółciak** (Flawa), i **Kaszubskie** (Olimpia). Na gleby słabsze będą się nadawały następujące odmiany ziemniaków: **Parnassia, Bem, Pionier, Sabina, Kołobrzeskie i Damrot.**

O odmianach buraków cukrowych nie wspominamy, gdyż w nasiona zaopatrywali się rolnicy przez przemysł kontraktujący. Z odmian buraków pastewnych należy uprawiać: **półcukrowe nr 1 PZHR, walcowate żółte i walcowate czerwone.**

Lucernę sieje się wyłącznie po okopowych. Błędem gospodarczym jest sianie po kłosowych. Z uprawianych odmian lucerny spotyka się w Wielkopolsce: **Grimma i Kujawską.** Mało jeszcze rozpowszechnioną w wojew. poznańskim jest lucerna **Miechowska,** która odznacza się dobrą zimotrwałością.

Łubin pastewny jest więcej wymagającym od łubinu gorzkiego, najlepiej siać go po okopowych. Z odmian łubinów zaleca się następujące: **Łubin pastewny żółty** (o ziarnie białym) i **Bielański pastewny.**

Kapustę pastewną rozsadza się na glebach murszastych. Nie wymaga specjalnego stanowiska, udaje się również na świeżo zaoranych łąkach.

Słonecznik udaje się nawet na najsłabszych glebach, byle dobrze nawożonych. Specjalnego przedplonu nie potrzebuje. Można go uprawiać jako plon główny lub jako poplon. Zaleca się odmianę słonecznika: **Słonecznik Bronowski PZHR.**

Kukurydza daje 2 razy większy zbiór ziarna, jak jarzyny kłosowe i zasługuje na rozpowszechnienie w gospodarstwach mało i średniorolnych, spółdzielniach produkcyjnych oraz w PGR. Na ziarno uprawia się jako poplon po mieszankach ozimych i wczesnowiosennych. Z odmian kukurydz najodpowiedniejszymi będą: **Wczesna Bydgoska, Gorecka Złota, Stanowicka** oraz **Pastewna PZHR.**

Spośród roślin przemysłowych należy szczególnie zwrócić uwagę na zwiększenie uprawy lnu i rzepaku. Przemysł kontraktujący zaopatruje w odpowiednie odmiany nasion. Dla lnu przeznaczyć należy gleby, które dobrze zatrzymują wilgoć (glina w podglebiu). Wymagania glebowe rzepaku jarego są podobne do ozimego. Nie znosi gleb podmokłych i sapowatych. Przeznaczyć dla niego należy gleby żyzne.

Śladem Markiewki

Górnicy kopalni „Lubań"
wykonają 3-letnią normę pracy w 2 latach

Na zebraniu aktywu partyjnego PZPR przy kopalni węgla brunatnego „Lubań" w Zarębie Górnej, z udziałem przodowników pracy i współzawodników, uchwalono w odpowiedzi na apel tow. Markiewki z kopalni „Polska" — przystąpić do długofalowego współzawodnictwa. Poszczególni górnicy wykonają następujące zobowiązania:

Józef Musiał, górnik — członek PZPR, zobowiązał się wykonać piewsze dwa lata planu 6-letniego w ciągu 1 roku tj. do dnia 1 stycznia 1951.

Julian Dziuk, górnik — członek PZPR, zobowiązał się wykonać plan 6-letni do dnia 1 lipca 1954 roku, skracając tym samym wykonanie planu 6-letniego o 18 miesięcy.

Stefan Kania, górnik — członek PZPR, zobowiązał się wykonać pierwsze trzy lata planu 6-cioletniego, w 2 latach kalendarzowych.

Jan Darmochwał, górnik — członek PZPR, zobowiązał się wykonać 3-letnią normę swego wydobycia, do dnia 1 stycznia 1952 r., skracając tym samym wykonanie pierwszej połowy planu 6-letniego o cały rok kalendarzowy.

Władysław Pełka, górnik — członek PZPR, zobowiązał się 3-letnią normę wykonać w okresie 2 lat.

Stanisław Nawrocki, górnik — członek PZPR, zobowiązał się 3-letnią normę wykonać w okresie 2 lat.

Franciszek Szlachetka, górnik — bezpartyjny, zobowiązał się 3-letnią normę wykonać w okresie 2 lat.

Wiktor Baczyński, maszynista prasowy brykietowni, — członek PZPR, zobowiązał się wykonać pierwsze dwa lata planu 6-cioletniego do dnia 1 lipca 1951 r., skracając tym samym wykonanie pierwszej połowy planu 6-cioletniego o 6 miesięcy.

elE

Zaczynamy od siebie
podejmując walkę o zdrowie naszego pokolenia

Jeżeli mówimy o czystości i higienie, jeżeli pragniemy by nasze otoczenie pilnowało pewnych zasad estetyki — musimy sami dawać dobry przykład, troszczyć się nieustannie o stworzenie odpowiedniej „atmosfery zdrowia". Akcja, którą rozpoczęto przed kilku dniami w naszym województwie ma tym razem bardzo szeroki zasięg i inny charakter — niż poprzednio zainicjowane. Tamte obejmowały swym zakresem węższy wycinek i były prowadzone jedynie przez grono specjalistów.

Akcja sanitarno-porządkowa wciąga do pracy wszystkich, narzuca pewne obowiązki całemu społeczeństwu. Prawda, można wszystko zakończyć sloganami, poprzestać na obietnicach i propagandowych wypowiedziach. Ale wtedy nie będzie to żadna poważna działalność. Powinniśmy sobie dokładnie uprzytomnić, jakie znaczenie dla naszego zdrowia ma: higiena osobista, higiena mieszkań i higiena otoczenia. To jest przecież pierwsza bariera, o którą zatrzymują się atakujące nasz organizm choroby. Jeżeli myjemy się często, jeżeli uznajemy kąpiel (również częstą), jeżeli dbamy o regularną zmianę bielizny, przestrzegamy czystości naszej odzieży, nie zapominając poza tym o racjonalnym odżywianiu, śnie, wypoczynku, o koniecznym używaniu ruchu na świeżym powietrzu i uprawianiu sportu — to **ułatwiamy znacznie pracę naszemu lekarzowi i zabezpieczamy się przed wielu chorobami.**

Musielibyśmy wymieniać zbyt długi szereg podstawowych przepisów, żeby powiedzieć wszystko o higienie i porządku. Jednak o pewnych sprawach trzeba przypomnieć. Szczególnie wtedy, gdy trwa 5-tygodniowa akcja, poświęcona tym właśnie zagadnieniom. Pisaliśmy, że ma ona pobudzić do czystości i porządku wieś i miasto. Trzeba tedy zaczynać od środowiska, w którym się żyje.

Okres przedwiośnia wymaga w pierwszym rzędzie oczyszczenia nieczystości i wszelkiego śmiecia z zagród, podwórzy i mieszkań. To, co krył dotychczas śnieg staje się dla otoczenia często zakaźne. Znamy wszak dobrze groźne nazwy duru, czerwonki, cholery, gruźlicy... Podwórze i okolica domu to nie wszystko. Mieszkamy w pokoju, gotujemy w kuchni, chowamy pokarmy w spiżarni czy piwnicy. I tam musimy zajrzeć, by stwierdzić czy naprawdę wszystko jest w idealnym porządku. Pokoje powinny być wietrzone, krany często doglądane, by woda czerpana z nich była zawsze czysta. Trzeba bronić mieszkania przed myszami i szczurami i stosować odpowiednie przepisy sanitarne, gdy hoduje się zwierzęta domowe. Trzeba wreszcie zwrócić uwagę na klatki schodowe i korytarze.

Problem jest ważny. Właściwe jego rozwiązanie — to krok naprzód w obronie naszego zdrowia.

Stes.

Z Opery

„Cyganeria" z Kostrzewską

Państwowa Opera w Poznaniu niedawno wznowiła „Cyganerię" Puccini'ego. Pierwszą obsadę wykonawców tego dzieła już omówiłem na tym miejscu. Dziś zdam sprawozdanie z drugiej obsady śpiewaków.

Na czoło wykonawców wybiła się teraz **Barbara Kostrzewska.** Jako nader inteligentna aktorka trafnie odczuła swą rolę. Przedzierzgnęła się w zalotną, kapryśną, sentymentalną paryżaneczkę. Dała jakby żywą postać. Podziwialiśmy pełne esprit gesty artystki, doskonałą mimikę, wymowę powłóczystych spojrzeń (którymi uwodzi Rudolfa nawet na łożu śmierci). Kostrzewska należy do typu tzw. śpiewających aktorek (à la Janowska, Fedyczkowska, Wermińska). Wokalnie niewątpliwie to i owo może tu podlegać dyskusji. Pedantyczny krytyk znalazłby zapewne i chmurki na niebie. Ale jako całość — kreację tej śpiewaczki musi się uznać za wybitną. Kostrzewska jako Mimi roztoczyła tyle wdzięku i muzykalności, że przekonała chyba wszystkich.

Irena Żychowska (Musetta) zaprezentowała sopran technicznie już dosyć zaawansowany, ale wymagający jeszcze starannej pracy m. in. w kierunku czystości brzmienia. Obycie sceniczne — bez zarzutu.

Rranciszek Arno jako Rudolf korzystne na ogół wywarł wrażenie. **Igor Mikulin** z przejęciem wykonał swą rzewną apostrofę do „starego przyjaciela", tylko po cóż tak kurczowo przyciskał ten płaszcz do siebie. Słuchacz nie bardzo rozumie, do kogo zwraca się sympatyczny filozof.

Ciepłym, miękko brzmiącym barytonem śpiewał partię Marcela — **Marian Woźniczko.**

Muzycznie bezsprzecznie najkorzystniej wypadły dwa ostatnie akty. Udało się naszym artystom wytworzyć właściwy, poetyczny „klimat" tak charakterystyczny dla „Cyganerii (właśnie tego nastroju trochę brakowało przy pierwszej obsadzie). Orkiestra w III i IV obrazie akompaniowała dyskretnie, różnicując dźwiękowo swą partię, choć w pierwszych dwóch aktach przeholowywała dynamicznie — grając tu nazbyt jaskrawo.

K. Nowowiejski

Harcerze organizują
głośny kolportaż pism młodzieżowych

Jak się dowiadujemy, Komenda Wojewódzka ZHP organizuje w związku z Tygodniem Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, konkurs na najlepsze dekoracje szkolne. W konkursie biorą udział wszystkie ośrodki metodyczne harcerstwa. Konkurs obejmie również szkolne wystawy informacyjne o krajach demokracji ludowej oraz akademie szkolne. Na wystawach za pomocą ilustracji, artykułów itp. pokazane zostaną osiągnięcia poszczególnych krajów, rozwój ich życia gospodarczego, dorobek kulturalny, ruch robotniczy itd.

W najbliższą niedzielę harcerki i harcerze zorganizują tzw. „głośny kolportaż" pism młodzieżowych przy współpracy z ZMP i SP. Komenda Wojewódzka ZHP zobowiązała się sprzedać w niedzielę kilka tysięcy egzemplarzy „Świata Młodych" wśród młodzieży swej organizacji jak i młodzieży niezorganizowanej. (ost)

Nowy pociąg
na linii Poznań-Mosina

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych uwzględniła życzenia podróżnych i w związku z dotychczasowym przepełnieniem pociągów na linii Poznań — Mosina, uruchomiła dodatkowy pociąg na tej trasie. Pociąg będzie kursował w dni robocze, przy czym odjazd z Poznania nastąpi o godz. 16,10, przyjazd do Mosiny godz. 16,46. Pociąg wyrusza z Mosiny o godz. 17 i przyjeżdża na miejsce o godz. 17,31.

Delegaci 52 kół gromadzkich

powiatu leszczyńskiego wybrali nowe władze powiatowe ZSL

Przy udziale 200 delegatów, reprezentujących 52 koła gromadzkie, odbył się tu w niedzielę w sali TPŻ. doroczny walny zjazd powiatowy ZSL. W toku obrad, którym przewodniczył starosta Bunikiewicz, wygłosił przybyły z Poznania przewodniczący WKW ZSL poseł Kita referat ideologiczno-programowy.

Dużo ożywienia do obrad wniosła dyskusja. Omówiono w niej szereg lokalnych zagadnień, podając krytycznej ocenie dotychczasowe osiągnięcia na tym odcinku. Poruszono również sprawę udziału kobiet w życiu społecznym wsi, a w szczególności udziału kobiety w dokonywującej się przebudowie wsi (Domeracka, inspektorka Kół Gospodyń Wiejskich i Gałuszkówna z PZZ), sprawę skupu zboża (ob. Krawiec z Wilkowic) i wreszcie zagadnienie spółdzielni rolniczo-wytwórczej w Lipnie zobrazował ob. Dolata. Na niedocenianie dotychczas w szeregach ZSL zagadnienie samokształcenia, szkolenia ideologicznego i czytelnictwa prasy ludowej zwrócił uwagę przewodniczący zjazdu — starosta Bunikiewicz.

Zjazd dokonał jednogłośnie wyboru nowego Powiatowego Komitetu Wykonawczego w następującym składzie: przewodniczący — Stanisław Dolata; I zastępca — Maria Gałuszkówna; II zastępca — Józef Górski; sekretarz — Franciszek Kamiński; skarbnik — Władysław Nowicki oraz członkowie: Osowski, Dziedzic i Czerniejewski. Na delegatów na Zjazd Wojewódzki wybrano starostę Bunikiewicza, Effenberga, Konieczną, St. Wawrzyniaka, Zygm. Dulatę i Skorupkę. (pl.)

Tego samego dnia obył się podobny zjazd w Gostyniu przy udziale 150 delegatów reprezentujących 49 kół gromadzkich. Referat ideologiczno-programowy wygłosiła delegatka WKW ZSL z Poznania Irena Nowakowa. Dyskusja była bardzo ożywiona, gdyż poruszano w niej zagadnienia bardzo aktualne, szczególnie młodzieżowe, oświatowo-kulturalne, spółdzielczości rolniczo - wytwórczej itd. Nowy Powiatowy Komitet Wykonawczy wybrano w składzie: przewodniczący — Jan Rybakowski; I zastępca — Franciszek Nowacki; II zastępca — Wład. Jankowski; sekretarz — Stan. Jurgański; skarbnik — Stan. Masztalerz oraz członkowie zarządu: Komorowicz, Waszczakowa, Wasilewski, Świtalska i inni. (pl)

Rosną szeregi LIGI KOBIET

W dniu 17 bm odbyło się zebranie organizacyjne koła Ligi Kobiet przy Wielkopolskich Zakładach Przemysłu Drzewnego w Wolsztynie. Referat wygłosiła ob. Łagodowa.

Nowe koło liczy 20 członkiń. Do zarządu weszły: przewodnicząca — Julia Sawczyn, sekretarka — Władysława Hill i skarbnik — Łukaszewska.

W ostatnich dniach założono również koło L. K. przy spółdzielni „Jedność". Koło liczy 30 członkiń, a przewodniczącą wybrano Stanisławę Nowakową. Nowe koła L. K. powstały również przy Związku Zawodowym Pracowników Spółdzielczych i przy Związku Zawodowym Kolejarzy Wolsztyn. (kh)

86 kół TPPR w pow. krotoszyńskim

W dniu 12 bm. odbył się w Krotoszynie powiatowy zjazd delegatów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Referat polityczny wygłosił ob. Wieczorek. Sprawozdanie zaś z działalności zarządu oddziału złożył prezes Jurasz, według którego w okresie sprawozdawczym powstało w pow. krotoszyńskim 86 kół z liczbą ponad 6500 członków TPPR.

Sprawozdanie kasowe zdał ob. Stankiewicz. Po bardzo ożywionej dyskusji udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium. Ponadto zjazd uchwalił plan pracy na przyszłość oraz współzawodnictwo między kołami.

W skład nowego zarządu weszli: ob. Ignacy Borkiewicz — przewodniczący, Roman Goździewicz — I wiceprzew., Franciszek Kowalski — II wiceprzewodniczący, Anna Nowakówna — sekretarz, Walerian Staszewski — skarbnik, Adam Wierzbicki, Barbara Chmielewska, Anna Pietrakówna, Jan Skawiński, Wrzesiński i Wyrwas — członkowie. Do komisji rewizyjnej weszli ob.: Władysław Jurasz, Józef Gorgolewski, Leonard Antoszkiewicz, Hałas i Rogoziński. (fk)

Lada dzień ruszą siewniki...

Spółdzielcze ośrodki maszynowe pomogą mało i średniorolnym chłopom

Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe należące do PZGS w Wolsztynie zyskują coraz większą popularność wśród chłopów mało i średniorolnych powiatu wolsztyńsko-babimojskiego. Pomijając bogaczy wiejskich, SOM-y udzielają w przeciągu całego roku konkretnej pomocy biednym rolnikom.

9 SOM-ów spełnia coraz lepiej swe zadanie. Świadczą o tym wyniki. W ub. roku traktory i pługi SOM-ów zaorały 312 ha gruntu. Dokonano 400 ha upraw, a na 1796 ha ziemi w powiecie dokonano zasiewów. Poza tym SOM-y sprzątnęły w czasie żniw zboża na obszarze 1300 ha i wymłóciły 51 tys. q zboża oraz spraso-wały 70,5 ton słomy. Własne maszyny motorowe (petkusy) oczyściły 2082 q zboża, kwalifikując ziarno do siewu. Traktory SOM-ów przejechały 4.131 tonokilometrów przy zwózce drzewa, zboża, węgla, nawozów itd. **Ogółem w roku 1949 SOM-y obsłużyły w powiecie wolsztyńskim 10.200 indywidualnych gospodarstw rolnych.** Wielką ilość napraw przeprowadziły własne warsztaty PZGS. Zakres wykonywanych prac SOM-u wzrósł w stosunku do roku 1948 o 75 proc. W tym roku plan przewiduje dalszy wzrost wydajności pracy o 38 proc. w stosunku do roku 1949.

Zadawalający jest przebieg przygotowań 9 SOM-ów wraz z 49 filiami gromadzkimi do tegorocznej akcji siewnej. W okresie zimowym wyremontowano i przygotowano do akcji siewnej wszystkie siewniki, których ilość jest w powiecie zupełnie wystarczająca. W Ośrodkach nie ma obecnie żadnych bezużytecznych kultywatorów, bron czy pługów. Naprawy najlepiej wykonuje kuźnia w Kargowej.

Z 9 gminnych SOM-ów wyróżnić należy Babimost, Ciosaniec i Wioskę, które nie tylko wykonują dotychczas największą ilość prac, ale przede wszystkim kończą roboty terminowo. Słabiej idzie praca w Bolęcinie i Kargowej.

Z dniem 14 bm. SOM-y powiatu wolsztyńskiego przystąpiły do wiosennej akcji siewnej. Petkusy czyszczą ziarno, kwalifikując je do siewu. Przeprowadza się orki, sianie nawozów sztucznych, wykonując dość liczne zamówienia chłopów. W najbliższych dniach SOM-y będą siały nasiona strączkowe i saradelę.

Ogółem przewiduje się, że SOM-y w ramach wiosennej akcji siewnej zaorzą 390 ha, skultywują 40 ha, oczyszczą 2.300 q zbóż siewnych, rozsieją nawozów sztucznych 160 ha.

Celem usprawnienia akcji siewnej kierownicy i traktorzyści zostaną odpowiednio przeszkoleni.

Szkoda tylko, że instruktorzy powiatowi SOM-ów przy PZGS są ostatnio dość mocno obarczeni pracą papierkową przy biurku i nie mogą wyjeżdżać w teren, który czeka na ich fachowe porady i dopilnowanie terminowego oraz sprawnego wykonania najważniejszej akcji gospodarczej, jaką są pierwsze zasiewy wiosenne. (kh)

Spłonęła zagroda

W godzinach wieczornych 17 bm. wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarskich ob. Stanisławy Rybak w Wijewie pow. Leszno. Z niewiadomych przyczyn zapaliła się stodoła, z której ogień przerzucił się na chlew i budynek mieszkalny.

Mimo natychmiastowej akcji ratowniczej przybyłych straży pożarnych z Leszna, Wschowy i okolicznych wsi budynki spaliły się wraz z żywym i martwym inwentarzem. Zdołano tylko zabezpieczyć pobliskie domostwa. Straty są bardzo wielkie. Poszkodowana była ubezpieczona.

Jest rozwiązanie

Tor kolejowy — jak wiadomo — przecina Leszno na dwie nierówne części. W tej mniejszej części znajduje się również dworzec kolejowy. Chcąc się zatem dostać z centrum miasta na stację trzeba obowiązkowo przejść przez tor kolejowy. Ponieważ Leszno jest dość ruchliwym węzłem kolejowym, przeto przejeżdżają tędy dość często pociągi. Rzecz oczywista, że na kilka minut przed nadejściem pociągu zamyka się już zaporę kolejową i wtedy nie pozostaje nic innego, jak tylko uzbroić się w cierpliwość i odczekać kilka minut. Gorzej jednak, gdy w ostatniej minucie spieszysz na pociąg i — kiedy szlaban podniesie się, trzeba biec na dworzec, by stwierdzić że pociąg ruszył przed pół minutą.

To są niewątpliwe fakty, z którymi spotyka się mieszkaniec Leszna nieomal codziennie. Ale chodzi nam raczej o wyciągnięcie z nich słusznych i realnych wniosków o realne rozwiązanie — przerzucenie dla przechodniów pomostu nad torami lub tunelu pod nimi! Rozwiązanie proste i stosunkowo niekosztowne. W ten sposób został przed wielu laty rozwiązany taki sam problem np. w Jarocinie, Krzyżu i innych miastach. Dlaczegoż nie można by w ten sam sposób rozwiązać go w Lesznie? (pl)

Koncert na poziomie

publiczność nie dopisała

Staraniem Związku Zawodowego Pracowników Finansowych w Lesznie, urządzono 18 bm. w sali Hotelu Polskiego koncert, na którego program złożyły się utwory St. Moniuszki, P. Czajkowskiego, Szuberta, Lehara, Kiezewettera, Brahmsa i in. Wykonawcą była 26-osobowa orkiestra Zw. Zaw. Prac. Finansowych z Poznania pod batutą mgr Teresińskiego. Śpiew solowy wykonał ob. Leśniewski, a deklamacje ob. Trojanowska. Ob. Rylukowski w roli konferansjera spełnił dobrze swoje zadanie.

Podkreślić należy z przykrością, że zainteresowanie koncertem miejscowej ludności było bardzo słabe, mimo tanich biletów wstępu. Dochód z imprezy przeznaczony był na odbudowę Stolicy. (R)

Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane w Lesznie

Z dniem 1 bm. zostało zorganizowane Komunalne Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane przy Zarządzie Miejskim w Lesznie. Celem tego przedsiębiorstwa jest usprawnienie odbudowy i remontów kapitalnych budynków zamieszkałych przez świat pracy. Przedsiębiorstwem kieruje bud. Grygier. A. (R)

KROTOSZYN

W ubiegły piątek popełnił 36-letni Leon Wieczorek z Kobylina, pow. Krotoszyn, samobójstwo przez powieszenie się. Przyczyną samobójstwa były niesnaski rodzinne i rozstrój nerwowy.

Akcję kontraktacji jęczmienia browarnianego na rok 1950 wykonano w powiecie krotoszyńskim już w 100 proc. Tak samo wykonano kontraktację buraków cukrowych, rzepaku i lnu w 100 proc. Kontraktacje ziemniaków wykonano dotąd już w 85 proc. i do końca marca osiągnie się 100 proc. (fk)

Ze sportu kościańskiego

Rozegrane zawody piłkarskie w dniu 19 bm. na stadionie Miejskim między „Błękitnymi" ze Stargardu a kościańskim „Kolejarzem" zakończyły się zasłużonym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 3:0, do przerwy 0:0.

Zawody bokserskie pomiędzy „Budowlanymi" z Poznania a „Kolejarzem" kościańskim rozegrane w dniu 19 bm. w Kościanie zakończyły się po ostrej walce zwycięstwem gości w stosunku 10:6.

Wyniki poszczególnych walk były następujące: (na pierwszym miejscu zawodnicy Poznania): w wadze papierowej — Czerwiński pokonał przez techn. k. o. Ratajczaka, w muszej — Bencz pokonał przez techn. k. o. Maciejewskiego, w koguciej — Żok uległ przez techn. k. o. Kaczmarkowi, w piórkowej — Zaremba uległ przez techn. k. o. Trąbce, w lekkiej I — Łyszczak pokonał na punkty Ratajczaka, w lekkiej II — Majewski wygrał przez dyskwalifikację Jankowskiego, w półśredniej — Skitek przegrał przez k. o. z Szynką, w średniej — Mrówka pokonał przez k. o. Krzyżaniaka. (tl)

Prawo ma na celu dobro społeczne

Sąd Okręgowy w Ostrowie na sesji wyjazdowej w Krotoszynie w dniu 14 bm. skazał: Jana Plutę, rolnika z Frankowa, za nieumyślne spowodowanie śmierci 17-letniej Władysławy Paterczyk przez niezabezpieczenie kieratu na karę 6 miesięcy więzienia; Stanisława Fralę, robotnika z Brzozy, za sfałszowanie dokumentu i oszustwo na 6 miesięcy więzienia; Bolesława Ibrona, robotnika z Chwaliszewa za złośliwe uchylanie się od łożenia na utrzymanie swego pozamałżeńskiego dziecka, na karę 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem; Jana Witkowskiego, szofera z Koźmina, pow. Krotoszyn, za spowodowanie zderzenia samochodu ciężarowego z motorówką w Starym Krotoszynie, na 10 000 zł grzywny lub 40 dni aresztu; Zofię Janusz z Kórnika, Franciszka Musiałowskiego Stefanię Jagodzińską i Kazimierza Płóciennika — wszystkich z Koźmina — za handel dolarami, na kary po 1 miesiącu aresztu, a ponadto Stefanię Jagodzińską na 10 tysięcy grzywny. (fk)

Dobrze grają ping-pongiści wolsztyńscy

Sekcja ping-pongowa wolsztyńskiego „Kolejarza" wykazuje w tym sezonie szczególnie ożywioną działalność. Rozegrała ona 8 spotkań, przegrywając tylko jedno.

W rewanżowym meczu w ub. niedzielę z „Kolejarzem" ze Stęszewa wolsztyniacy wygrali pewnie i zasłużenie w st. 8:1. Jedyny punkt dla gości uzyskał doskonale grający Pietrzak. (kh)

23 KRONIKA MARZEC

CZWARTEK Feliksa

Słońce w.: 5.50 zach.: 18.09
Księżyc w.: 7.02 zach.: —.—

Okręgowy Zarząd P. G. R.
OSTRÓW WLKP.
z siedzibą w Poznaniu — przyjmie
3 kierowników ferm drobiu.
Zgłoszenia kierować do Biura Personalnego, ul. Fr. Ratajczaka nr 15 — III ptr. 633b

Wolne posady

Klinika Chorób Dziec. A. L. Poznań M. Magdaleny 14 — przyjmuje kandydatki od lat 18 na Roczny Kurs Piastunek. Zgłoszenia: 8—12 4779

Gosposia uczciwa samodzielnym gotowaniem, potrzebna zaraz. Zgłoszenia: „Apteka pod Lwem" Leszno 630b

Nauka

Księgowości Kurs Wieczorowy rozpoczynamy. Kursy Handlowo-Administracyjne Izby Przemysłowo-Handlowej Wawrzyniaka 33 tel. 48-47. p1535

Zakład Wiedzy Handlowej, Poznań Zwierzyniecka 13 telefon 500-94, rozpoczyna 28 marca 3-miesięczny Kurs Księgowości Podstawowej. Zapisy codziennie godz. 9—17. p2666

Sprzedaże

Bufety stołowe, kuchenne serwantki oraz inne meble okazyjnie Magazyn Mebli Poznań Rybaki 6. p2660

Foersterówkę, cegłę wagonowo Cegielnia „Ceglin" Chodzież lub Poznań 78-43 4719

Parcele własne w Antoninku, otoczone zieleńcami również na spłaty sprzeda L. Czubkowa Poznań, Libelta 10, telefon 21-74 p1786

Akordion Hohner 120 basów 2 registry sprzedam. Rokossowskiego 87 m. 19. p2811

Motocykl wózkiem 600 cm³, sprzedam. Oferty: Witkowo apteka 627b

Młynek do proszku, 3 kotły oraz 2 silniki, 4,5 KW i 6 KW sprzedam. Oferty: PAR Ratajczaka 7 dla 3,536. p2800

Dom 9 pokoi skład mieście powiatowym 1 700 000 sprzedam. Adres wskaże: PAR Ratajczaka 7, dla 3,543. p2806

Kupna

Maszyny biurowe kupujemy Kochanowicz pl Wolności 13 obok 3 Maja. 907a

Łom srebrny kupuje Laboratorium Chemiczne, Poznań Libelta 11 p2513

Willi, domów domków Poznaniu, Środzie Wrześni, Gnieźnie Jarocinie, Krotoszynie Śremie Lesznie, Ostrowie oraz okolicach poszukuje Otręba Jarocin, Kilińskiego 2. 1049a

Worki papierowe 50 kg potrójne nowe lub używane czyste również jutowe kupuje M. Czubek Ska, Poznań Libelta 10, tel. 21-74. p2699

Zguby

Zgubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej Gorzów legitymację zniżkową kolejową Zarządu Miejskiego Gorzów, odcinki zameldowania. Dominika Romuald Jodko, Gorzów Wlkp. Cegielskiego 27, m. 3. 1067a

Ogłoszenie o przetargu

Zjednoczenie Przemysłu Cukrowniczego Okręgu Poznańskiego ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż następujących samochodów osobowych, ciężarowych i motocykli, które są do obejrzenia do dnia 28 III 1950 r. od godz. 8 do 16:

1. w Cukrowni **Gniezno** sam. ciężarowy „Renault"
   motocykl „B. M. W."
   „ „D. K. W."
2. „ **Gosławice**, pow. Konin sam. osobowy „D. K. W."
   motocykl „D. K. W."
3. „ **Góra Śląska** sam. osob. „Opel P 4"
   „ „ „Hanomag"
   motocykl „Standart"
4. „ **Kościan** sam. ciężar. „Renault"
   „ „ „Tempo"
   motocykl „Zündapp"
5. „ **Opalenica**, pow. Nowy Tomyśl sam. osobowy „Fiat N. S. U."
6. „ **Miejska Górka**, pow. Rawicz motoc. „D. K. W."
7. „ **Środa** motocykl „Puch"
8. „ **Witaszyce**, pow. Jarocin sam. osob. „Steyer"
9. „ **Wschowa** sam. osob. „D. K. W."
   „ „ „Hansa"
   motocykl „B. M. W."
10. „ **Zduny**, pow. Krotoszyn sam. osob. „Opel Kadett"
11. „ **Zbiersk**, pow. Kalisz sam. osobowy „Hanomag"
12. w Z. P. C. Poznań — Garaże, ul. Polna 32/42 — samochód osobowy „Chrysler"

Oferty z podaniem ceny należy składać w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg na samochody" — Z. P. C. Poznań, ul. Słowackiego 12 — do skrzynki ofert w Sekcji Ogólnej — parter, do dnia 28 III br. godz. 16. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 29 III 1950 r. o godz. 10.

Z. P. C. Poznań zastrzega sobie prawo wyboru oferenta i unieważnienia przetargu wzgl. unieważnienia sprzedaży poszczególnego pojazdu mechanicznego bez podania powodu.

Co, gdzie i kiedy w Poznaniu

TEATRY

OPERA: **Środa** o godz. 19 balety: **„Karnawał"** do muzyki Roberta Schumanna pod batutą M. Szczęsnowskiego **„Paw i dziewczyna"** do muzyki T. Szeligowskiego pod batutą M. Szczęsnowskiego, **„Noc Walpurgji"** do muzyki Ch. Gounoda pod batutą M. Szczęsnowskiego. Układ choreograficzny E. Papińskiego. **Czwartek** — **„Halka"** St. Moniuszki.

POLSKI: **dziś i codziennie** o godz. 19.30 **„Niemcy"** L. Kruczkowskiego.

NOWY: **dziś i codziennie** o godz. 19.30 **„Profesja pani Warren"** B. Shaw'a.

KOMEDIA MUZYCZNA: **dziś i jutro nieczynny.**

MŁODEGO WIDZA: **dziś** — nieczynny. **Jutro** — o godz. 18 — **„Ulica Anny Rudenko"** J. Ciurupy.

KINA

Apollo — **„Konstanty Zasłonow"** o godz. 15.30, 18 i 20.30; **Bałtyk** — **„Pustelnia Parmeńska"** (II część) o godz. 15.30, 18 i 20; **Muza** — **„Córka Marynarza"** o godz. 16 18 i 20; **Rialto** — **„Pustelnia Parmeńska"** (I część) o godz. 16, 18 i 20; **Warta** — o godz. 15, 17 i 19 — **„Knock-out"**; o godz. 11, 12, 13, 14 i 21 — **Aktualności nr 12.**

Radio

Czwartek dnia 23 marca 1950
PROGRAM II
(Fala Poznania 249 m)

12.25 Muzyka operowa; 12.50 O czym pisze dzisiejsza prasa poznańska; 13.00 „Na swojską nutę"; 14.00 Kronika rumuńska; 14.15 Melodie Jana Straussa; 14.40 Z cyklu „Sylwetki postępowych Wielkopolan" felieton H. Małachowskiej pt. „Andrzej Moraczewski"; 14.55 Koncert solistów; 15.30 „Śpiewamy piosenki" — aud. dla dzieci; 16.20 Muzyka popularna w wyk. Orkiestry Wojskowej pod dyr. Józefa Jurczyka; 16.50 Lokalne wiadomości sportowe, 17.00 „Słuchamy muzyki"; 18.15 Muzyka ludowa; 18.40 Wszechnica Radiowa; 19.00 Bach: Suita francuska e-dur nr 6; 21.00 Koncert; 21.40 Opowieść radiowa o Adamie Mickiewiczu; 22.20 Muzyka polska; 23.15 Koncert rumuńskiej muzyki kameralnej.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawn. Oświatowa „Czytelnik"
Redaktor naczelny: Jan Zaglerski
Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne
Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione
Zakład Główny w Poznaniu K—1—12616

†

Dnia 20 marca 1950 r. zmarła nasza ukochana matka, teściowa i babcia, śp.

Emilia Łunkiewiczowa

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 23 bm. o godz. 10.50 z kaplicy cmentarza na Górczynie.

Córka, synowa i wnuk

Poznań, ul. Ratajczaka 8 m. 8 4861

†

Dnia 20 marca 1950 r. zmarł nieoczekiwanie w wieku lat 65 nasz stryj, szwagier, kuzyn i wuj, śp.

Stanisław Sachs

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 23 bm., o godz. 11 z kaplicy cmentarza na Górczynie.

O czym zawiadamia rodzina

Poznań 4865

Zakład Pogrzebowy „Ceremonial", ul. Towarowa 25. Tel. 40-63.

Dnia 20 marca 1950 r. zasnął w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, nasz najukochańszy, najtroskliwszy ojciec, dziadunio, brat, stryj i wuj, śp.

Józef Pendowski

mistrz złotniczo-jubilerski
odznaczony srebrnym krzyżem zasługi
b. sodalis marianus

Msza św. odprawiona zostanie w czwartek, 23 bm. o godz. 8, pogrzeb tegoż dnia o godz. 16 z kaplicy cmentarza parafialnego w Swarzędzu.

W głębokim żalu pozostają
córka, syn, synowa, wnuki i rodzina

Swarzędz, Rynek 27/28 4819

Przez ucho IGIELNE

Konkurs (nie)uprzejmości

Jak wiadomo, obsługi poznańskich gospód biorą obecnie udział w Konkursie Uprzejmości. Nic nie dzieje się bez przyczyny i potrzeby — stąd wniosek, że konkurs taki jest i celowy i aktualny.

Że jest on BARDZO celowy i BARDZO aktualny, przekonaliśmy się w ub. tygodniu w Gospodzie przy ul. Mielżyńskiego, dokąd poszliśmy z NOT'em i Baszą głodni, z silnym postanowieniem zjedzenia jak to się mówi „konia z kopytami".

Wyczekiwanie na potrawy tak znudziło naszych rysowników, że postanowili uwiecznić bohatera niniejszego felietonu ob. Perchona, Championa uprzejmości z Gospody przy ul. Mielżyńskiego.

Kelner obsługujący nasz stolik podał nam bibułkę, która była o tyle zgnieciona i potłuszczona, o ile nieczytelna. Na skargę Baszy młodzian w białym kitlu odparł:

— Mam w domu lupę, ale daleko mieszkam...

Ponieważ byliśmy nieustępliwi (jako że przyszliśmy na jedzenie, a nie na kiepskie dowcipki), kelner zarecytował z odrazą skład obiadu popularnego i klubowego. Wprawdzie mieliśmy zamiar zamówić coś a la carte, ale w końcu wzięliśmy obiady klubowe. Trudno żądać, żeby młodzieniec pamiętał 30 pozycji nieczytelnego jadłospisu!

Potem było tak. Najpierw młodzian cisnął z wysokości łokcia sztućce, aż rozsypały się po stole, niby stado kur uciekających przed jastrzębiem. Potem przyniósł zimne rosoły. Wreszcie podał mięso z kotła, ale tak tłuste, że na sam widok robiło się mdło. NOT-notorycznie nie znoszący tłustości — poprosił o zmianę na porcję chudszą. W odpowiedzi usłyszał:

— Nie ma żadnych zamian! I w ogóle niech pan tu dużo nie grymasi!

Dopiero w rozmowie z kierownikiem zakładu okazało się, że kuchnia chętnie wymienia porcje, że wszelkie reklamacje są zawsze z uwagą wysłuchiwane, że w lokalu pełno jadłospisów czytelniejszych, nie potłuszczonych i nie pogniecionych i że kuchnia wydaje rosoły gorące, a jeśli nasze wystygły, to dlatego, że zbyt długo czekały na przeniesienie ich od windki do stolika.

Warto tedy przestrzec owego kelnera w (nie bardzo) białym kitlu, ob. Perchona, aby podporządkował się ogółowi i — skoro Gospoda bierze udział w konkursie uprzejmości — nie urządzał na własną rękę jakiegoś dodatkowego konkursu w konkursie, a mianowicie KONKURSU NIEUPRZEJMOŚCI.

Jaski

Bez podpisu

Lew — Bardzo cię przepraszam, ale myślałem że to zebra.

Rys. M. Rydlewicz

Na drogach nonsensu

Monopole łamią monopole

Amerykańskie ogłoszenie. Nie takie zwykłe, w dzienniku, za marne 10—20 tys. dolarów, przedstawiające jakiś tam balet w jakimś kościele lub głoszące, że Coca-Cola zbawi świat. Nie. Tym razem otwieramy poważne pismo bankierów z Wall Street — „U. S. News and World Report" (Wiadomości z USA i ze świata"). Łatwo się domyśleć, że w takim piśmie ogłoszenia muszą mieć wysoki poziom, że ogłaszać się tu — to niepisany kanon etykiety handlarsko-bankierskiej USA.

Na szóstej stronie „U. S. News and World Report" znajdujemy ogłoszenie potężnej or-

ganizacji amerykańskiego przemysłu węglowego pod nazwą „National Coal Association". Według naszej najlepszej wiedzy jest to typowe monopolistyczne zrzeszenie właścicieli kopalń węgla, mające na celu zapewnienie im jak największych zysków kosztem robotnika. Zagłębiając się jednak w tekst ogłoszenia, jesteśmy skłonni przetrzeć ze zdumieniem oczy.

Otóż „National Coal Association" zwalcza monopole!

Czarno na białym stoi, że winę za wszystkie nieszczęścia USA ponosi **monopol** związku zawodowego górników. Nikt inny, tylko ohydny monopol związku. To straszne oskarżenie poparte jest kalendarzem, wykazującym, że prawie jedna trzecia roku to „czarne dni" — dni bez pracy z winy monopolu.

Zasadniczy slogan tego ogłoszenia — oskarżenia brzmi:

„Amerykański robotnik nie ma pewności jutra, nie może być postępu w amerykańskim przemyśle, tak długo, jak długo monopol związku będzie dyktował, kiedy człowiek ma pracować i kiedy przemysł ma produkować. Nie może być pewnej ochrony interesów amerykańskiego społeczeństwa tak długo, jak długo monopol związku może potrząsać pięścią przed naszymi nosami".

Nareszcie doczekaliście się nagrody — przywódcy amerykańskich związków zawodowych. Za waszą żmudną i ciężką robotę na usługach imperialistów, za zdradę interesów klasy robotniczej, za rozbijanie jedności światowego ruchu zawodowego — mianowano was zaszczytnym tytułem: „monopolista". Nie zdziwimy się, gdy wasi przyjaciele z Wall Street postawią was z kolei przed komisją do badania antyamerykańskiej działalności i udowodnią wam rozmaite ciężkie przestępstwa, wśród których monopolizm wysunie się na czoło.

Na takim przykładzie amerykańskie masy robotnicze będą mogły wreszcie poznać oczywistą dla nas prawdę, że monopol na monopol mogą mieć tylko monopoliści z Wall Street. I że skuteczną walkę z tymi monopolami mogą prowadzić

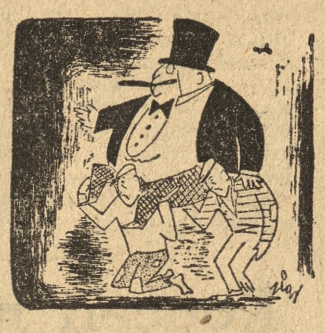

tylko silne, prawdziwie robotnicze organizacje, oczyszczone ze zdrajców.

Arb

Wokół odbudowanego Ratusza z gruzu, wyrastają na Starym Rynku śliczne zabytkowe kamieniczki rekonstruowane z całym pietyzmem i ścisłością historyczną. Na zdjęciu dwie wykończone kamieniczki przy ul. Wodnej.

KUPON konkursowy nr 5

Tytuł pieśni

.....

.....

Imię i nazwisko .....

.....

Dokładny adres .....

.....

.....

(Wyciąć i zachować)

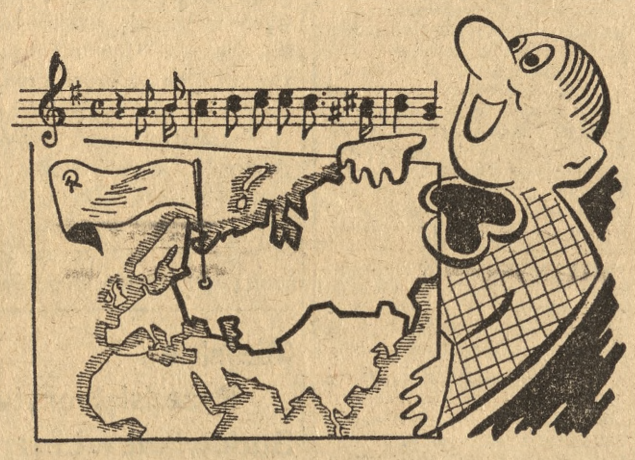

Śpiew Jasia w srebrnych szybuje obłokach,
Gdzie ziemia błyszczy wolna i szeroka.

SPORT

Tytuły mistrzów Wybrzeża w kolejności wag uzyskali: Lebiedziński (Zw. Gdynia), Pek I (Gwardia Gdańsk), Stefaniak (Zw. Gdynia), Krawczyk (Gwardia Gdańsk), Musiał (Kol. Gdańsk), Styn (Ogniwo Sopot), Glenka (Ogniwo Sopot), Bork (Unia Wejherowo).

W punktacji zespołowej zwyciężyła Gwardia Gdańsk 15 pkt. przed Ogniwem Sopot 8 pkt. Niespodziankami były porażki Flisikowskiego z Glonką w wadze półciężkiej i Borka z Grabowskim w wadze ciężkiej.

Piłkarze ligowego Ruchu pokonali w tow. spotkaniu bydgoską Gwardię 4:1 (1:1), zdobywając bramki przez Suszczyka 2, Cieślika i Kubickiego.

Podobnie jak w Polsce w niedzielę 19 bm. rozpoczęły się w Rumunii mistrzowskie rozgrywki piłkarskie. Sezon w Bukareszcie zainaugurowało spotkanie między klubem wojskowym CSCA i miejscowym Dynamo. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 2:2. W drugim spotkaniu rozegranym w stolicy Rumunii, bukareszteński Partyzant pokonał nieznacznie Matalul (Resica) 4:3.

W Kielcach i Gdańsku zakończone zostały półfinałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w klasie A w koszykówkę. W Kielcach półfinały przyniosły następujące wyniki: Kolejarz — Polonia - Spójnia (Kielce) 59:30, Kolejarz (Kielce) — Związkowiec (Radom) 50:33. W decydującym spotkaniu Kolejarz — Polonia pokonał Kolejarza z Gniezna 39:35.

W Gdańsku rozgrywki półfinałowe zakończyły się zwycięstwem Kolejarza Gedanii (Gdańsk), który nie poniósł żadnej porażki. Drugie miejsce zajął Związkowiec (Łódź).

Z grupy IV do finałów drużynowych mistrzostw w tenisie stołowym zakwalifikował się Związkowiec Skra (Warszawa), który w przeprowadzonych rozgrywkach w Łodzi nie poniósł żadnej porażki. W finałach drużynowych mistrzostw Polski, które odbędą się w Toruniu, wezmą udział zwycięzcy czterech grup, a więc: Stal (Szczecin), Kolejarz — Polonia (Warszawa), Ogniwo (Wrocław), Stal (Siemianowice) i Związkowiec Skra (Warszawa).

Doroczny bieg na przełaj organizowany przez organ komunistycznej partii Francji — L'Humanite zgromadził 5500 uczestników. Z zawodników zagranicznych startowali Czechosłowacy i Węgrzy. Bieg zakończył się wielkim sukcesem zawodników węgierskich. W konkurencji męskiej zwyciężył Penzes, przebiegając 10 km trasę w 33,55 min. przed Esztergomim 34,11 i Izsobem 34,35 min. W konkurencji kobiecej (2600 m) zwyciężyła Bleha (W) w czasie 13,08 min. przed swą rodaczką Korolkuti.

Kapitan Jóźwiak, dowódca S/S „Douglasa" nie mógł przełknąć pełną goryczy pigułkę z powodu przegranej jego załogi. Jutro miał ruszyć do Szwecji. Odwiedził tedy kpt. Gwiazdowskiego. Już się miał z nim pożegnać, kiedy dziwaczna myśl strzeliła mu do głowy. Zaproponował ni mniej ni więcej tylko wyścig „Daru Pomorza" z „Douglasem" choćby do Göteborgu.

(80)

Gwiazdowski milczał, nie biorąc na serio tej propozycji. Ale gdy znaleźli się na pokładzie, Jóźwiak zatrzymał się u pomostu i natarł na niego znowu:

— Więc konkretnie: załóżmy się o co chcesz — choćby o tysiąc dolarów, że mój „Douglas" będzie pierwszy w Kopenhadze. Nawet tak będzie lepiej, bo ja tam ze dwa dni postoję.

Tramp, który wraz z Wróblem pełnił służbę przy mostku, z wielkiej emocji uszczypnął przyjaciela w pośladek.

— Słyszysz? — szepnął.

Wróbel rzucił mu gniewne spojrzenie i zbliżył do ust gwizdawkę, aby oddać honory obu kapitanom, schodzącym na ląd.

Komendant „Daru Pomorza" mijając ich przyłożył dłoń do daszka czapki. Jóźwiak znów go zatrzymał.

— Czekaj. Wychodzicie jutro o szóstej rano?

— Tak, ale...

— Zaraz, zaraz. Wygraliście te zawody wioślarskie i teraz nie ma już czasu na rewanż. No — trudno. Ale... powiadasz, że ta twoja krypa robi przy dobrym wietrze dwanaście węzłów — tak?

Gwiazdowski był już trochę zniecierpliwiony. Porzucając ceremonię, ruszył przodem i odrzekł sucho:

— Jeżeli masz na myśli „Dar Pomorza", to tak. Dwanaście; na Atlantyku nawet do trzynastu węzłów.

Jóźwiak zrównał się z nim na nabrzeżu i powiedział:

— No więc! Niewiele ryzykujesz.

Tramp omal nie wypadł za burtę, wychyliwszy się, aby usłyszeć odpowiedź komendanta, ale obaj kapitanowie byli już za daleko. Jóźwiak gestykulował żywo, Gwiazdowski zaś odpowiedział jak zwykle, spokojnie, lecz mogło się zdawać, że ulega wreszcie namowom i perswazjom. Przystanęli przed pomostem rzuconym z „Douglasa" i podali sobie ręce. Jóźwiak śmiał się głośno.

Potem kpt. Gwiazdowski zawrócił, a tamten zawołał za nim: „Good wind!", na co komendant odpowiedział uśmiechem i pożegnalnym gestem wzniesionej ręki.

— Jak Boga mego — założyli się — szepnął Tramp. — Widziałeś?

— Widziałem — odrzekł Wróbel. — I co teraz będzie?...

— Jak to co? Dostaną w kość, aż iskry będą szły. Przecie się nie damy! Morowy chłop jest nasz kapitan. Już on ich wykołuje, nie bój się.

Gwiazdowski wszedł na pokład i minął ich w milczeniu. Wydał się im zamyślony, jakby obliczał swoje szanse. Idąc na rufę, spotkał kpt. Poprawę i wymienił z nim parę zdań. Wróbel i Tramp usłyszeli tylko ostatnie słowa:

— Jutro o szóstej rano.

Mimo później godziny w międzypokładzie pierwszej wachty ciągle jeszcze roztrząsano szczegóły wczorajszych zawodów, głównie może dlatego, że dotąd nie było czasu na ich omówienie. Przez cały dzień trwały zajęcia i ostatnie przygotowania do podróży, wieczorem zaś wszyscy, z wyjątkiem dyżurnych, zeszli na ląd, aby pożegnać znajome i znajomych.

Całe rzeki mlecznych coctaili i piwa wypito tego wieczora w barach Cowes, wiele dziewczęcych westchnień uleciało pod sklepienia dancingowe i wśród starych drzew parku, setki pożegnalnych pocałunków wymieniono po raz ostatni u drzwi pensjonatów.

Potem dyżurni, których los skazał na pozostanie w służbie, zostali obdarzeni przez swoje wachty papierosami i słodyczami, i w międzypokładzie zaczęła się owa dyskusja.

Wywołał ją Biskupski, który nie mógł darować Chaberkowi wyboru na sternika, podczas gdy sam został pominięty. Według niego polska załoga odniosła zwycięstwo tylko przypadkiem. Natomiast, gdyby on nią dowodził...

— Ale idź-że! — przerwał mu te samochwalcze wywody Turek, który wiosłował pod jego komendą jeszcze w Gdyni. — Z ciebie, bracie, sternik, jak z Madeja hurysa! Pamiętasz jak to było w Sopocie z tymi akademikami? Jakżeś wtedy dał komendę do zwrotu, tośmy już byli o trzy długości za boją i po prostu wstyd było za nimi płynąć dalej!

— A ty się dużo na tym znasz — odciął Biskupski. — Jak ja już byłem sternikiem w Yacht Klubie, to ciebie uczyli nos w chustkę wycierać.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Jaś Budzik uczy śpiewu

Dzisiejszy rysunek konkursowy równie jak i poprzednie nie nastręczy Wam chyba wielkich trudności. Traktuje on o pewnej znanej na całym świecie pieśni masowej. Nie ma człowieka pracy, który by jej nie znał, dla którego nie byłaby ona symbolem walki o lepsze jutro i sprawiedliwość społeczną.

A zatem Drodzy Czytelnicy wypiszcie tytuł tej pieśni na kuponie.

Widzicie, że konkurs nie jest wcale taki trudny, jakby się początkowo mogło wydawać. Czekamy więc, o jutro nam Jaś Budzik zaśpiewa.

W niedzielę rozegrane zostały okręgowe mistrzostwa łucznicze. Na zdjęciu zawodniczka Jankowska z Unii (Poznań) w chwili oddawania strzału do tarczy

Fot (2) Głos Wlkp. — E. Kitzmann